

# DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.  
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY“.  
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.  
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.  
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.  
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, ul. Św. Marcina 37 —  
w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Groblowa 5 —  
w Gdyni, ul. Św. Jańska 1282.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.  
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicę 9.65 zł. miesięcznie.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa do odszkodowania.  
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Oddziały: Bydgoszcz 1299, 699, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460.

Numer 16.

BYDGOSZCZ, czwartek dnia 21 stycznia 1932 r.

Rok XXVI.

## Faszyzm na mieliźnie kryzysu

Skończyły się sny o potędze — została bieda i bezrobocie.

Jeszcze na jesieni 1930 roku faszyzm i jego wódz byli głośni na całym świecie. Mussolini wygłaszał hymny pochwalne na cześć huku armat i grzechotu karabinów maszynowych. Jego minister spraw zagranicznych p. Grandi ścisłał się w Medjolanie z Litwinowem. Rysowało się w powietrzu niebezpieczeństwo sojuszu włosko-niemiecko-rosyjskiego, który nazwałby swego czasu „trójprzymierzem niepokoju społecznego“, jawne nici współpracy między faszyzmem, hitleryzmem i bolszewizmem.

Rok następny przyniósł prawie zupełny zanik wiadomości o Włoszech. Wprawdzie pp. Brüning i Curtius jeździli do Rzymu i byli w Berlinie rewidzowani przez Grandiego, wprawdzie odwiedzał Mussoliniego sekretarz amerykańskiego urzędu spraw zagranicznych Mellon, wprawdzie p. Grandi bał w Waszyngtonie, ale wszystko to razem nie wzbudzało większego zainteresowania. Od kiedy Włochy oficjalnie za namową Hendersona, ministra spr. zagr. w rządzie socjalistycznym Mac Donalda i lorda admiralicy Alexandra odstąpiły wiosną 1931 r. od morskich wyścigów zbrojeniowych z Francją, stało się jasne, że Mussolini stracił oddech i w wyścigu narodów zaczyna się wycofywać do tylnych szeregów.

Dużo pomogła faszystowska cenzura. Korespondenci zagraniczni nie mogli znaleźć powodów do zachwycania się Włochami. Krytykować, lub choćby podawać suche wiadomości nie mieli odwagi. Za rozpisywanie się o deficytach budżetowych, redukcjach uposażeń lub o bezrobociu — groziło im natychmiastowe wydalenie. To też pisma, utrzymujące własnych korespondentów w Rzymie miesiącami nie zamieszczają wiadomości. Z tych powodów również i czytelnicy „Dziennika Bydgoskiego“ nie ciekawego dowiedzieć się nie mogli o państwie „czarnych koszul“.

Rok bieżący rozpoczął Mussolini artykułem noworocznym, w którym rozdarł szaty nad powszechną tendencją do samowystarczalności. Dyktator Włoch pisze: „Handel światowy zamknięty został w kaftanie, kępującym swobodę ruchów. Wszyscy chcą sprzedawać, a nikt nie chce kupować. Cła angielskie stworzyły najnowsze barykady na drogach handlu międzynarodowego. Mury celne poszczególnych państw zamknęły się szczelnie. Każde chciałoby wysłać w świat swoje towary, nie wpuszczając do siebie żadnych obcych. Te barykady ustawione na drogach wolnego handlu, skępowały świat, że nie może poruszać swemi członkami i chociaż miota się i wije, pozostaje bezsilnym...“

Nie wszyscy się miotają i nie wszyscy są bezsilni. Te przymiotniki odnoszą się do Włoch. Z czego ma żyć ich rozradzająca się ludność? Z turystyki? Turystów jest coraz mniej. Z przemysłu? Bez własnego węgla i żelaza? Kto kupi drogie wytwory włoskie i sprzeda wzamian artykuły rolne, gdy na całym świecie zapanowały tendencje do rozbudowy własnego przemysłu i to w warunkach znacznie korzystniejszych niż na półwyspie Apenińskim, pozbawionym kopalni.

Faszyzm już nie mówi o rozbudowie floty i nie mlaszcze poządlawie językiem

na myśl o francuskiej Afryce. W Rzymie zapanowała moda na współpracę międzynarodową. Dnia 14 bm. „Popolo d'Italia“ zamieszcza drugi artykuł Mussoliniego, w którym Il Duce proponuje Anglii i Francji utworzenie wspólnego frontu przeciw Ameryce dla skreślenia długów wojennych, pisząc między innymi dosłownie:

„Pozostaje tylko jedyna droga: państwa europejskie muszą wyrównać między sobą pozycje „Ma“ i „Winien“. Po tym pierwszym kroku będzie moż-

na stworzyć wspólny front dłużników europejskich przeciw Ameryce“.

Powstaje pytanie: Czy Grandi jeździł do Waszyngtonu w tym celu, aby przygotować Hoovera do tak radykalnie wrogiego kroku Włoch? Zapewne jeszcze wówczas Mussolini miał nadzieję podstawić Francji nogę. Dziś nie ma czasu o tem myśleć. Dach pali mu się nad głową i dlatego woła na cały świat: Ratunku!!!

Współpracownik „Berliner Tageblatt“.

## Francja stoi twardo na gruncie traktatów.

Laval wygłasza deklarację, która unicestwia marzenia niemieckie.

Paryż, 19. 1. (PAT) Laval odczytał na posiedzeniu izby następującą deklarację, która przypomina, że usiłowanie rozszerzyć skład gabinetu, aby mógł on łatwiej sprostać trudnościom i któryby również określił program zasadniczej polityki zagranicznej, dotyczącej odszkodowań oraz ograniczenia i redukcji zbrojeń. Wysuwane teorie wydają się być raczej wytworem doktrynerskiej wyobraźni, niż realną rzeczywistością. Zalecono więc anulowanie (zniesienie) spłat odszkodowawczych.

Nie możemy jednak przyjąć takiej formuły, która byłaby w stanie zapobiec kryzysowi niemieckiemu, groziłaby w życiowe interesy Francji i jej prawa, usankcjonowane (uświęcone) przez traktaty, dobrowolnie zawarte.

Nie pozwolimy na skreślenie naszych praw do odszkodowań. Mamy podwójny obowiązek wobec generacji, która przeżyła wojnę. Obowiązek nieopóźnienia niczego, tj. wierzytelności bez równoczesnego zwolnienia nas z naszych własnych długów.

Posiadamy obowiązek wobec przy-

szłej generacji, podyktowany rozważą podporządkowania wszystkich układów warunkom egzystencji, a to w tym celu, aby Francja nie znalazła się po kryzysie w gorszych warunkach konkurencji międzynarodowych.

Rząd zawsze przedsiębrał i przedsiębrać będzie nadal różne środki dla dobra gospodarki narodowej polityki, którą Francja prowadzi będzie na konferencji rozbrojeniowej. Deklaracja przypomina udział Francji w dziele pokoju,

## Berlin zmartwił się serdecznie.

Berlin, 20. 1. Mowa premiera francuskiego Laval'a odpowiada na ogół oczekiwaniom kół niemieckich, które bały się jeszcze ostrzejszego sformułowania francuskich żądań reparacyjnych.

Na ogół nie przynosi ona zaostrezenia dotychczasowych stosunków niemiecko-francuskich, albowiem wyposażony w mądrość polityczną premier Laval zrezygnował z bezpośredniej odpowiedzi na wyjazd kanclerza Rzeszy Brüninga oraz jego oświadczenia wobec ambasa-

tu“ p. Günther Stein, objeżdżając Europę, zawiadził o Włochy i zapewne po wyjeździe z nich ogłasza w trzech artykułach ciekawe dane statystyczne. Dowiadujemy się więc, że oficjalna liczba bezrobotnych wynosi 878.000. Mimo słynnego zakazu emigracji, opuściło w ostatnich latach kraj 700.000 ludzi za chlebem. Chociaż dochód narodowy spadł, budżet w 1930/31 w porównaniu do budżetu z roku 1928/29 jest o 6% większy! Nie pomogły niżki poborów urzędniczych. Zaoszczędzone w ten sposób sumy zostały zużyte na faszystowską milicję, pomoc dla bezrobotnych, roboty publiczne itp.

Robotnik posiadający pracę zarabia we Włoszech przeciętnie 153 złotych miesięcznie, uwzględniając przymusowo- (Ciąg dalszy na stronie 2).

począwszy od Leona Bourgeois aż do powszechnej ankiety arbitrażowej poprzez protokół z 1924 r., który aczkolwiek nie został ratyfikowany, nie mniej pozostaje wyrazem francuskiej koncepcji pokojowej. Z temi wszystkimi aktami związane jest imię Brianda. Wszyscy zresztą Francuzi widzą sukces tej polityki jedynie w pełnym poszanowaniu pojęcia arbitrażu, w definicji następnika i wzajemnej pomocy, a tem samem zapewnieniu bezpieczeństwa.

dora brytyjskiego a ograniczył się tylko do bardzo wyraźnego podkreślenia znacznego zasadniczego stanowiska francuskiego, które wyraża się, że Francja nie jest skłonna przyjąć jakiegokolwiek rozwiązań zagadnienia reparacyjnego, któreby naruszyły żywotne interesy francuskie oraz przekreśliły dobrowolnie podpisane umowy i układy.

Z całym naciskiem oświadczył premier francuski Laval, że prawa francuskie do reparacji nigdy nie zostaną przedawnione. Delikatnie tylko skarcił wynurzenia kanclerza Brüninga, stwierdzając bez wymienienia nazwiska, że pochodzą one raczej z fantazji, aniżeli opierają się na realnych przesłankach istotnych.

Bardzo wielkie wrażenie wywołało również stanowisko lewicy francuskiej. Przewodniczący izby Buisson oświadczył się bez ogródek za utrzymaniem systemu odszkodowań a nawet socjaldemokrata Blum wyraźnie podkreślił, że całkowite zniesienie reparacji jest niepożądane. Blum twierdził dalej, że nie jest zwolennikiem jednostronnego zerwania zobowiązań zawartych w planie Younga, który przecież jest zaopatrzone podpisami wszystkich kontrahentów. Niemcy nie mogą być zwolnione całkowicie ze swoich długów, albowiem po odzyskaniu rentowności swych przedsiębiorstw mogłyby robić nielojalną konkurencję wszystkim swoim wierzycielom. Już choćby z tego względu Blum nie jest zwolennikiem jakiegos „wielkiego gestu“ wobec Niemców.

Rozprawy reparacyjne izby francuskiej podziały tutaj jak strumień zimnej wody na rozpalone fantazje lby, bujające już w świecie wolnym od odszkodowań i ograniczeń.

AR

## Olbrzymia afera szpiegowska w Rumunji.

Sztab organizacji na pokładzie parowca greckiego.

Bruksela, 19. 1. Dzienniki bukaresteńskie zamieszczają sensacyjne szczegóły, dotyczące wykrycia wielkiej sowieckiej organizacji szpiegowskiej przez policję polityczną w Constanzy.

Pierwsze cenne informacje o tej organizacji pochodzą podobno od konfidenta poselstwa belgijskiego w Turcji. Dalsze badania śladów prowadzących do Constanzy spowodowały zaarrestowanie kapitana greckiego parowca „Słomela“, na pokładzie którego miał się znajdować sztab organizacji szpiegowskiej, na czele której stać miała kochanka kapitana okrętu — rosjanka.

W ostatnich dniach policja dokonała dalszych aresztowań w Constanzy, Bukareszcie i Galacie, gdzie uwięziono 20 osób pod zarzutem przynależenia do organizacji szpiegowskiej. Spisownicy utrzymujący podobno bliższe stosunki z komunistami francuskimi mieli pla-

nować zamach w Bukareszcie. Do tej pory nie wydano urzędowego komunikatu w tej sprawie.

Szpiegzy posiadali 5 milj. dol.

Bukareszt, 19. 1. Według ostatnich wiadomości w sprawie wykrycia wielkiej organizacji szpiegowskiej Sowietów na terenie Rumunji znaleziono przy aresztowanych emisariuszach poza ważnymi dokumentami i sfalszowaną paszportami 5 milionów dolarów w gotówce.

Ze skonfiskowanych dokumentów wynika, że komuniści planowali szereg zamachów na gmachy w Bukareszcie, jak parlament i ministerjum wojny. Poza tem planowano szereg zamachów terrorystycznych na wybitne osobistości, a między innymi na ministra wojny i ministra spraw wewnętrznych.



we świętówki, czyli częściowe bezrobocie. Wydatkować musi znacznie więcej niż nasz. Pewien sąd można sobie wyrobić na podstawie cen orientacyjnych produktów żywnościowych:

Kilo chleba pszennego	78 groszy
Kilo kartofli	38 groszy
Kilo kielbasy	7,36 złotych
Kilo cukru	2,86 złotych
Kilo masła	5,50 złotych
Litr mleka	55 groszy

Za jedno „pomieszczenie” (izbę, kuchnię i t. p.) płaci się miesięcznie w Medjolanie 22 złote, Rzymie 43 złote, przeciętnie w całym państwie 17 złotych. Zdaje się, że włoskie słońce uzupełnia braki w pożywieniu, ubraniu i mieszkaniu...

\*

Faszyzm nie rozwiązał zagadnień gospodarczych. Włochom jest równie źle jak innym narodom, a nawet znacznie gorzej biorąc pod uwagę narzuconą przez Mussoliniego niewolę polityczną. Kryzys i dążenie wszystkich państw do samowystarczalności wywołuje widmo stałej nędzy. Po snach o potęgę już nastąpiło przebudzenie. Jeżeli Mussolini potrafi myśleć praktycznie, kto wie, czy nie zobaczymy go na czele wysiłków, zmierzających do utrzymania gospodarczego i politycznego pokoju w Europie. Tylko, czy to pomoże i czy świat uwierzy w takie dzwonięcie diabła na mszę?

St. Ro.

## Kuna płonących kościołów nad Hiszpanją.

### Tłum po walce z oficerem-monarchistą podpala przybytek Boży.

Bilbao, 19. 1. W trzech miejscach w Hiszpanji ponownie zapłonęły kościoły, podpalone przez sfanatyzowane tłumy.

Więść o tych ponownych antykatolickich ekscesach, wywarła niesłychane wrażenie w całym kraju. Zachodzi obawa, by wobec podniecenia, umysłów sensacyjną wiadomością, nie doszło w innych miejscowościach do masowego niszczenia kościołów i klasztorów. Władze wydały odpowiednie zarządzenia ochronne.

Pierwszy kościół zapłonął w miejscowości Santurce koło Bilbao. Zrazu nic nie zapowiadało tak niezwykłych ekscesów. Wielki wiec robotników w zamkniętej sali odbywał się zupełnie spokojnie.

Nagle jednak, pewien oficer, zwolennik monarchji, wpadł do sali obrad i zaczął strzelać. Robotnicy w panice rozprzeczli się. Po chwili zawstydziło się swego tchórzostwa i poszli szukać sprawcy rozpędzenia wiecu. Oficera odnaleziono w jego prywatnym mieszkaniu. Rozpoczęło się kilkugodzinne oblężenie, gdyż oficer bronił się, strzelając do robotników z karabinu wojskowego i z rewolweru. Ogółem oficer ten oddał

blisko 100 strzałów, raniąc ciężko 2 robotników, a lżej kilku. Wreszcie tłum wyłamał drzwi, ale oficer zdolał zbiec.

Robotnicy rozświetlili tem rozpędzeniem wiecu, daremnym oblężeniu oficera i stratami w rannych, ruszyli lawą na kościół i podpalili go. Na ratunek przybyła straż pożarna i wielu mieszkańców. Robotnicy wycofali się i nie

przeszkadzali w ratowaniu, to też kościół spłonął tylko częściowo.

Na wieść, że płonie kościół w Santurce, tłum podpalił jeszcze dwa kościoły w Moncana Alfara del Priarria i w Mazar Rochs. Starożytny kościół w Moncana spłonął prawie doszczętnie, gdyż tłum nie pozwolił go ratować. Kościół w Mazar zdołano uratować.

## Niemcy zastrzają wojnę celną.

### Eksport masła polskiego został uniemożliwiony.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 20. 1. Najnowszym dorobkiem niemieckiej polityki gospodarczej jest dekret rządu Rzeszy, który ukazał się w dniu wczorajszym, wprowadzający cła wyrównawcze na towary pochodzące z krajów o zdeprecjonowanej walucie. Dekret ten upoważnia w dalszym ciągu do wyznaczenia przez rząd wyższych stawek celnych dla towarów z

tych krajów, z którymi rząd Rzeszy nie posiada traktatów handlowych (co godzi w interesy Polski) albo które niemieckie towary traktują gorzej aniżeli towary innych krajów. Dekret zawiera w dalszym ciągu pełnomocnictwa do ograniczenia wysokości powyższych cel w wypadku pilnej potrzeby gospodarczej.

Jakkolwiek Niemcy w oficjalnej nocy zakomunikowanej komitetowi gospodarczemu Ligi Narodów żalili się głęboko z powodu zarządzeń celno-handlowych innych państw, twierdząc, że przez to podcina się możliwości dla europejskiego handlu, sami wbrew własnym doktrynom (zasadom) handlowo-politycznym, które mają tylko na eksport, przystąpili do uruchomienia instrumentu polityki handlowej, dającej możność zupełnego powstrzymania obrotu handlowego z innymi państwami za pośrednictwem niezwykle wysokich cel prohibicyjnych. Niezwłocznie skorzystano z wyżej cytowanego dekretu.

Z dniem wczorajszym wprowadzone zostały podwyższone cło na masło. Dotychczasowa autonomiczna stawka celna wynosząca 50 mk. za 100 kg. podniesiona została do 100 mk. Jeżeli chodzi o przywóz masła z krajów, w których waluta złota została zniesiona, to cło otrzymuje dodatek w wysokości 15% ceny rynkowej. Cło na masło, pochodzące z krajów, z którymi Niemcy nie mają traktatów handlowych ustanowiono w wysokości 170 mk.

W ten sposób największe cło płacić będą kraje jak Australia, Kanada, Polska, co oznacza ich całkowite wyłączenie z niemieckiego rynku. Z Danją, Szwecją i Holandją Niemcy posiadają traktaty handlowe, zapewniające tym krajom kontyngenty w ilości 25% całego przywozu masła po stawkach dawniejszych. AR.

## Budżet Ministerstwa Przemysłu i Handlu w komisji sejmowej.

### Na rozbudowę Gdyni wydano mniej.

Warszawa, 19. 1. (PAT) Obrady komisji budżetowej Sejmu. Komisja budżetowa Sejmu przystąpiła dziś do obrad nad budżetem Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

### Pocieszający czynny bilans handlowy.

Referent budżetu poseł Minkowski (BB) zaznaczył, że jednym z największych problemów życia gospodarczego jest bilans handlowy. W ciągu roku 1931 z wyjątkiem stycznia, we wszystkich innych miesiącach do listopada włącznie mieliśmy nadwyżkę wywozu nad przywozem, która łącznie z nieogłoszonymi jeszcze danymi za grudzień wyraża się liczbą 415 milj. zł. Jeśli chodzi o politykę inwestycyjną, to w porównaniu z obrzynną cyfrą inwestycji niemieckich w latach 1924-1928 nasze inwestycje przedstawiały się niezmiernie skromnie.

Dochody budżetu Ministerstwa Przemysłu i Handlu preliminowane są na 14.145.700 zł, wydatki 26.500.000 zł. Wydatki wykazują skurczenie o blisko 37 procent.

### Port gdyński.

O ile chodzi o budowę portu w Gdyni, to na dalszą rozbudowę portu preliminowana jest kwota 8.899.100 zł. W roku ub. preliminowano łącznie z sumą, pochodzącą z pożyczki zapalczanej 21 milj. Jeśli obecnie zadowolono się tak niską kwotą, to m. in. ze względu na to, że rachuje się na wpływy resztujące pokrycia pożyczki zapalczanej, tj. 7 milionów.

W zakończeniu omówił referent obszernie sprawę fabryki chorzowskiej.

### Dwa światy gospodarcze.

W dyskusji zwrócił pos. Rybarski (Kl. Nar.) uwagę, że w dobie kryzysu budżet Min. Prz. i Handlu jest jednym z najszczuplejszych. W dobie obecnej walczą dwie zasady ekonomiczne: wolności gospodarczej oraz zasadą planowej gospodarki państwowej, karteli i współdziałania państwa z kartelami. Trzeba wybrać jedną z tych dróg. Mówca nie wierzy w regulowanie cen przez przymus, lecz tylko przez wolną giełdę gospodarczą. Nie jest przeciwnikiem karteli, bo one muszą dziś istnieć, lecz państwo w popieraniu ich powstawania musi być bardzo ostrożne. Mówca zapytuje wkońcu, jaka jest polityka gospodarcza rządu, przyczem zarzuca mu, że

tam, gdzie wymagana jest szybka interwencja, interwencji tej niema.

### We wsi ocalenie.

Wicemarszałek Polakiewicz (BB) podkreśla, że niemożliwą jest zbytnia ekspansja naszego eksportu dla braku odpowiedniego kapitału i odpowiednich przygotowań technicznych. Przemysł nasz winien przynajmniej w 70% nastawić się na produkcję na rynek wewnętrzny. Dziś największym konsumentem jest wieś. Mówca stoi na stanowisku, że w napięciu obecnego kryzysu musi nastąpić obniżenie cen na sól, naftę, żelazo, obuwie i odzież.

Pos. Rozmaryn (Kolo żyd.) twierdzi, że Ministerstwo Przemysłu i Handlu pozostaje pod zbyt silnym naciskiem t. zw. sfer gospodarczych. Krytykuje stosunki, panujące w kartelach i domaga się od rządu wywarcia nacisku w kierunku obniżki cen. Wypowiada się przeciwko tendencji etatystycznej (upaństwowiania życia gospodarczego) i interwencjonizmu państwowego w Pol-

sce i obrażuje ciężką sytuację handlu i rzemiosła.

Pos. Szczerkowski (PPS) zarzuca rządowi, w szczególności zaś ministrowi Przemysłu i Handlu, brak programu gospodarczego i planowej walki z kryzysem, twierdzi przytem, że rząd prowadzi politykę prokapitalistyczną.

Posiedzenia nieukończono.

### Kreska posła Liebermana nad p. Carem.

Warszawa, 20. 1. (Tel. wł.) O stosunkach jakie panują obecnie w Polsce świadczy dobitnie list posła Liebermana do Sądu Apelacyjnego. Mianowicie w sądzie tym toczyła się rozprawa odwoławcza posła Liebermana przeciwko b. ministrowi Caremowi o obrażę. W pierwszej instancji Lieberman sprawę przegrał.

Treść listu obecnego jest następująca: „Wnosząc w dniu 10 maja 1930 r. akt oskarżenia w sprawie niniejszej miałem jeszcze złudzenia co do stosunków panujących w naszym kraju. Obecnie złudzenia te przysły i przekonałem się, że uzyskanie zadośćuczynienia na osobach, które o zniesławienie oskarżyłem, znaczenia moralnego już więcej posiadać nie mogą. Wobec tego aczkolwiek uważam wyrok pierwszej instancji za niesłuszny apelację cofam”.

## Sensacyjny proces w Niborku.

### Hitlerowcy agitują w sali sądowej. - Obawa przed polskim konsulem.

W sądzie w Niborku (Neidenburg) rozpoczął się proces przeciwko 104 osobom, oskarżonym o zajścia w Jedwabnie. Głównym oskarżonym jest właściciel ziemski Otto, który na czele pewnego towarzystwa łowieckiego dał inicjatywę do napadu na prokuratora i policję, która chciała zaarrestować kilku sprawców napadu na Polaków. Otto i towarzysze oskarżeni są o rewoltę i poważne naruszenie spokoju publicznego. Podczas akcji odbijania aresztowanych, prokurator i żandarmi wyszli cało z rąk hitlerowców prowadzonych przez Otto tylko dzięki zjawieniu się odsieczki w ilości 40 polejantów, która z trudem rozproszyła oblegających.

Budynek, w którym odbywa się proces, strzeżony jest silnie przez policję. Sala wypełniona po brzegi. Na ławie dziennikarzy widzimy licznych sprawozdawców pism niemieckich i kilku polskich. Nastroj na sali sądowej jest wybitnie przychylny dla oskarżonych.

Obrońcy starają się z oskarżonych zrobić bohaterów narodowych, działających rzekomo w samoobronie przeciwko polskiej propagandzie.

Proces potrwa około tygodnia.

W pierwszym i drugim dniu procesu zeznawali główni oskarżeni, starając się zrzucić z siebie winę i zbagatelizować całe zajście. Większość oskarżonych tłumaczy swe zaczepne stanowisko wobec prokuratora i policji, chcących aresztować sprawców napadu na Polaków, że działali w stanie podchwilenia i że winę za rozwój tragicznych wypadków ponoszą w dużym stopniu sam prokurator i żandarmerja, którzy „bezwzględnie” występowali w stosunku do tłumy.

Dotychczasowy przebieg procesu jednak stwierdził ponad wszelką wątpliwość grozę sytuacji, w jakiej znaleźli się prokurator i żandarmi. Tłum chciał silią odbić aresztowanych. Wówczas prokurator oświadczył, że wydanie aresztowanych może nastąpić tylko po jego trupie.

Z przebiegu procesu wynika również, że prowodrzy rewolty stawiali czynny opór policji.

W czasie drugiego dnia rozprawy wydarzył się charakterystyczny wypadek: Jeden z obrońców zwrócił uwagę trybu-

nałowi, na to, że na sali rozpraw jest rzekomo obecny konsul polski, wskutek czego oskarżeni są skrepowani w swych zeznaniach, obawiając się „zemsty” ze strony polskiego konsula. Przewodniczący przerwał rozprawę. Okazało się, że na salę niema i wogóle nie było polskiego konsula.

Hitlerowcy wykorzystują podniecony nastrój wśród ludności, pocieszając się tem, że nawet wtedy, gdyby sąd skazał ich na parę miesięcy więzienia, to nie odsiedzą oni swej kary, ponieważ Hitler obejmuje władzę w najbliższym czasie.

### PAT przedstawił sprawę inaczej.

Polskiego urzędnika konsularnego nie usunięto z sali sądowej.

Nibork (Prusy Wschodnie), 20. 1. W procesie przeciwko oskarżonym o rozruchy w Jedwabnie, obrońca oskarżonych zaprotestował przeciwko obecności na sali polskiego urzędnika konsularnego, domagając się jego usunięcia. Żądanie to, sprzeciwiające się procedurze karnej, zostało przez przewodniczącego odrzucone. Oświadczył on bowiem, że nie ma zamiarów usunięcia ze sali urzędnika polskiego konsulatu, ażeby nie krępować wolności sprawozdań niemieckiego sądu. Przedstawiciel konsulatu polskiego pozostał nadal na sali. AR.



# Polscy pisarze katolicki pod wspólnym sztandarem.

## Szczegóły z niedzielnego zjazdu katolickich publicystów i literatów w Warszawie.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego“).

Warszawa, w styczniu.

W jednym z ostatnich numerów „Dziennika Bydgoskiego“ opisaliśmy w ogólnych zarysach przebieg zjazdu pisarzy katolickich, który odbył się w Warszawie ubiegłej niedzieli. Krótkie to sprawozdanie warto uzupełnić następującymi szczegółami:

Otóż przede wszystkim podkreślić należy rzadko spotykaną **sprężystość i sprawność** sekretariatu zjazdowego, który potrafił zorganizować wszystko z nadzwyczajnym talentem. A było to robota nielada, gdyż udział pisarzy i gości był nadszpodziewanie liczny.

Bardzo sympatyczne wrażenie wywarła też na obecnych niezwykła punktualność, z jaką rozpoczęto wszystko, zebrania, oraz **jędrne ujęcie wszelkich spraw** przez poszczególnych mówców — objaw to wysokiej kultury katolickiej ludzi pióra.

Doniosłe hasło obrony zasad katolickich zgromadziło w sali warszawskiej rady miejskiej w dniu zjazdu cały szereg znakomitości. Z wyższego duchowieństwa obecni byli m. in. J. E. ks. kardynał Kakowski, ks. ks. biskupi Tymieniecki, Szlagowski, Przeździecki i Lukomski i ks. infułat Kłos (redaktor „Przewodnika Katolickiego“), z profesorów uniwersyteckich pp. Tartakiewicz (autor wielkiej „Historji Filozofji“), Halecki, Tretiak, ks. dr. Kozubski, Czuma i ks. Bukowski, z wybitnych parlamentarzystów m. in. b. premier Ponikowski, posłowie Bitner i ks. Szydelski, m. c. Janczewski i Chaciński, sen. Seyda, b. min. Sołtan, z gości zagranicznych znakomity pisarz francuski Paul Cazin, Czech ks. Zamekal oraz Słowak red. Sidar. Przedstawicielem rządu był dyrektor departamentu w ministerstwie oświaty hr. Potocki.

Wyrazem przywiązania pisarzy katolickich do głowy Kościoła była wymiana depesz, jaka miała miejsce krótko przed zwołaniem zjazdu pomiędzy komitetem organizacyjnym a ks. kardynałem-sekretarzem stanu Pacellim. Obrady niedzielne toczyły się pod znakiem **blagosławieństwa Ojca św.** Depesze przysłał i inni dygnitarze kościelni, jak J. E. ks. prymas Hlond, ks. prymas Anglii, ks. ks. biskupi Okoniewski i Adamski; również znany pisarz angielski Chesterton przysłał swoje pozdrowienie.

W pięknym swem przemówieniu powitalnym zwrócił **J. E. ks. kardynał Kakowski** uwagę na doniosłą rolę, jaką odgrywa-

ją pisarze katolicki w dzisiejszych czasach odrodzenia się ducha religijnego. Dotychczas szerzyło się zło powojenne prawie bez przeszkód ze strony laików — wysiłki jednostek zaś nie dawały większych wyników z powodu braku planu i wspólnego, silnie zwanego frontu. Akcja Katolicka, zwołująca **pod sztandar Chrystusowy** wszystkich wiernych świeckich, byłaby dziełem niedokończonym, gdyby nie uwzględniła pracy piśmiennictwa zarówno publicystyki i dziennikarstwa, jak i literatury pięknej. Tę lukę wypełnić ma organizujące się **Zjednoczenie Polskich Pisarzy Katolickich**.

Z polecenia J. E. ks. prymasa Hlonda przemawiał ks. infułat Kłos, który wyraził imieniem swego mocodawcy uznanie i podziękowanie **prasie katolickiej za jej mężne stanowisko w sprawie nowych kodeksów**.

Pierwszy referent zjazdowy, dr. **Kaz. Marjan Morawski** mówił o myśli przewodniej, jaka przyświecała organizatorom zjazdu i założycielom Zjednoczenia. Chodzi

nie tylko o zestrzelenie sił w jednym kierunku, ale również o rozpoznanie, **kto z nami — a kto przeciwko nam**. Obecnie zaznacza się w świecie umysłowy bunt najwyższej wykształconych — i dobrze wiedząc, kto pragnie współpracować z nowym prądem. Poza to Zjednoczenie ma dbać o **bolączki i braki wewnętrzne** stanu pisarskiego.

Odczyt przewodniczącego zjazdu, prof. Uniw. Warszawskiego **Oskara Haleckiego**, miał temat: **Pisarze polscy w obronie zasad katolickich**. W narzuconej społeczności katolickiej walce o chrześcijański charakter rodziny piśmiennictwo musi brać żywy udział. Wszelkimi siłami należy się przeciwstawić wprowadzeniu rozwodów, niezgodnych z naszą kulturą i tradycją, żadną miarą nie wolno dopuścić do umniejszenia wpływów rodziny i Kościoła w dziedzinie wychowania. Pisarzom katolickim nie narzuca się bynajmniej tematu, ani też nie zabrania różnic w poglądach na zagadnienia aktualne — natomiast w spra-

wach zasadniczych, w których ma głos przede wszystkim Kościół, nieodzowna jest **karność i podporządkowanie się** duchowemu wodzom. Oczywiście środki walki i poziom jej powinien odpowiadać powadze i niezachwianej potędze Kościoła i świata chrześcijańskiego wogóle.

Obradom komisji statutowo-organizacyjnej przewodniczył znany szermierz idei katolickich poseł **mec. Wacław Bitner**. Był on także referentem tych spraw na plenum. Z drobnymi zmianami przyjęto projekt statutu ułożony przez mec. Grzankowskiego. Zaznaczono przytem wyraźnie, że członkiem Stowarzyszenia Polskich Pisarzy Katolickich może być **tylko praktykujący, szczerzy katolik**, poświęcający się działalności dziennikarskiej lub publicystycznej w duchu katolickim. **Celem Stowarzyszenia** jest: pogłębianie i krzewienie doktryny i kultury katolickiej, wpływanie na opinię publiczną w duchu zasad katolickich oraz obrona tych zasad na łamach prasy, popieranie katolickiej prasy i piśmiennictwa, jak również spraw zawodowych i ekonomicznych pisarzy i publicystów katolickich, organizowanie zawodowego wykształcenia pisarzy i publicystów katolickich oraz współpraca z organizacjami katolickimi dziennikarzy i pisarzy zagranicą. **Dla osiągnięcia powyższych celów** Stowarzyszenie organizuje zebrania i odczyty publiczne, urządza wspólną akcję prasową, na temat aktualnych zagadnień.



Grupa uczestników zjazdu w pięknie przystrojonej salce redakcji Katolickiej Agencji Prasowej.

Fot. Brzozowski.

97)



(Ciąg dalszy.)

Wreszcie, gdy wrzawa dosięgła zenitu i cierpliwym uśmiechem zgasł w oczach Fedora Rusanowa, ustępując miejsca błyskawicom gniewu, prez. delegatów zadzwonił energicznie w szkło, powstał i chrząknął, aż się rozległo po sali.

— Czcigodny panie profesorze, — zaczął uroczyście.

— Mówi się „towarzyszu“, — podpowiedział ktoś z boku.

— Dziękuję, — odparł rzekomy Serafin Bobak z najśłodszy uśmiechem i zaczął da capo w te słowa: — Czcigodny profesorze oraz towarzyszu. Niech mi będzie wolno złożyć serdeczne podziękowanie imieniem wszystkich moich kolegów po piórze za gościnne przyjęcie, jakiegośmy tutaj doznali. Mówiąc o przyjęciu, mam na myśli nie tylko tę i poprzednie biesiady, świadczące najbardziej o pomyślnym rozwoju gospodarczym i zamożności Sowieckiej Rosji, ale przede wszystkim obfity program wycieczek, zorganizowanych dla nas, a które to wycieczki pozwoliły nam zobaczyć naocznie właściwe oblicze dzisiejszej Moskwy, i zmusiły nas poddać gruntownej rewizji nasze dotychczasowe poglądy na Rosję Sowiecką... Jesteśmy zachwyceni, profesorze i towarzyszu... jesteśmy szczerze zachwyceni!..

— Carramba! — wybuchnął delegat hiszpański. — Co on plecie?

Okrzyk ognistego południowca ośmielił innych cudzoziemców, i w stronę Rafała posypał się grad uwag: — Energicznie, do diabła!.. Grzeczności zastawmy dyplomatom!.. Bez wazeliny, monsieur Bobak!.. Na, Herr, so geht's nicht! Z ogniem, z papryką, teremte!.. Satracena kluka!.. The devill!.. Więcej z temperamentem, mio caro!.. Ya, myn heer, tak pan nic nie wskóra!.. Carramba!

— Kto tu jest prezesem? Kto ma głos? — huknął Rafał Królik, szarpiąc zwiczoną brodę, wiernie skopjowaną według oryginału, którego sceptycznie usposobiona lady Dorothy Rabbit omal nie wyrwała żywcem prawdziwemu panu Serafinowi. — Proszę mi nie przerywać w środku, albo wybiercie sobie innego prezesa. — Powiódł gniewnym wzrokiem dokoła i zwróciwszy się do profesora, podjął wątek przerwane go przemówienia: — Zaznaczyłem już, że nie jesteśmy zachwyceni! Bynajmniej! Ani trochę! Bo przyjechaliśmy tutaj umyślnie w tym celu, aby wyświatlić sprawę owego Stalingradu, a tymczasem okazuje się nam różne osobliwości, bezsprzecznie interesujące, jednak nie mające nic wspólnego z programem naszej Lytności w Rosji Sowieckiej. Zagrajmy w otwarte karty, czcigodny profesorze i towarzyszu także. Powiedźcie nam, czy ów Stalingrad istnieje, pokażcie go nam, albo pozostawcie nam swobodę ruchów, jak się to praktykuje u nas, na zachodzie. Jeśli zaś wcale go nie ma..

— Owszem, jest! — wtrącił profesor głośno i z naciskiem. — Jest i jutro będzie go mógł zwiedzić każdy, kto

zechce... z tutaj obecnych. — Nie podniósł się, nie wyjął rąk z kieszeni, siedział niedbale rozparty w fotelu i mówił te ważne słowa z wzgardliwym uśmiechem, który zniknął z jego twarzy tylko na widok Daisy, lub gościniego sir Jamesa; ale żadne z nich dwojga nie wzięło udziału w tym bankiecie, a panów delegatów traktował towarzyszy Russanow z podobną nonszalancją, jak dawny hrabia Russanow swych dzierżawców.

Zaszeleściły kartki w notesach, zaskrzyphiały pióra i ulewa pytań lunęła na profesora, który jednak nie zmienił taktyki, ani ironicznego tonu. Odpowiedział, że naocznie przekonają się nazajutrz, jak wygląda Stalingrad, gdzie leży, co produkuje, jakie warunki pracy tamtejsi robotnicy, „więźniowie“, według informacji Karola Webera... On, Rusanow nie zamierza ani słowa powiedzieć na ten temat, bo i poco, czyż uwierzą bolszewikowi? No więc!.. Zresztą skoro czekali tak długo, niech się uzbroją w cierpliwość na jeszcze jedną noc. Dokładnie za dwanaście godzin, czyli o jedenastej rano szereg aut, przeznaczonych dla członków wycieczki, zajdzie przed mieszkanie profesora, tam będzie punkt zborny.

— Jeszcze małe pytanie, — rzekł sobowtór pana Serafina; — kiedy rewelacyjne zeznanie Karola Webera opublikowano, pojawiły się w prasie zaprzeczenia, jakoby Stalingrad wogóle istniał. Tymczasem czcigodny prrrrr...

— Całkiem słusznie, — przerwał mu Rusanow; — bowiem takiego Stalingradu, jaki opisał ów nieszczęśliwy Weber, niema na terytorjum Rosji Sowieckiej. Jest tylko wioska, mała osada fabryczna, którą jutro zwiedzicie. Mja-

sta, dużego miasta Stalingradu, „Kuznia śmierci“ i jak tam jeszcze to nazwano romantycznie... niema! Czy to wyjaśnienie wystarczy?

— Ooo, najzupełniej! Nie rozumiem tylko, dlaczego tej osady, tej wioski nie nazwano „Wież Stalina“ lub „Stalinowa Wólka“, tylko właśnie Stalingrad!

Blahy zarzut Rafała spotkał się z ogólnym uznaniem delegatów. Znowu wolał jeden przez drugiego: — He is right; why „Stalingrad“?... „Grad“ znaczy przecież tyle, co „miasto“... Czemu nie „Stalinowa Wieś“?... A może macie tu również miasto tej nazwy?... Ausgerechnet „Stalingrad“; Herr Bobak, das war richtig!.. „Grad“, c'est une ville!.. Citta, corpo di Baccho!.. Weźmy podobne nazwy, jak: Petrograd i Leningrad...

Profesor Rusanow przeczekał cierpliwie wrzawę, poczem wyjaśnił, że osadę nazwano „Stalingrad“ w przewidywaniu, że wioska rozwinie się z czasem i stanie się miastem; tak on przypuszcza, gdyż napewno nie wie. Nie był ani autorem tej nazwy, ani też nie miał czasu zastanawiać się nad jej etymologią.

— A teraz, skoro uporaliśmy się z najważniejszym zarzutem, — dodał z jawnym szyderstwem; — może poruszmy jakiś ciekawszy temat... Naprzykład nie wiem, czy towarzyszem delegatom już wiadomo, że sterowiec „R 104“ przebył szczęśliwie Atlantyk i w lepszym czasie, niż ostatnio „Zeppelin“.

— Hurra! — wrzasnął rozpromieniony Anglik.

— To dopiero pierwszy etap, — zauważył niemiecki delegat kwaśno; — zobaczymy, jaki będzie wynik końcowy. Wer am Ende lacht, lacht am besten!

(Ciąg dalszy nastąpi).



rozpisuje konkursy i ankiety na tematy odpowiadające celom Stowarzyszenia, podejmuje imprezy propagandowe oraz wydaje i popiera czasopisma, broszury i książki o charakterze katolickim.

Referentem komisji obrony zaślad katolickich był poseł Stan. Stroński. Na jego wniosek uchwalono deklarację ideową oraz cały szereg doniosłych rezolucyj, które podamy w następnym numerze „Dziennika”. W skład nowego komitetu organizacyjnego weszli pp. prof. Halecki, Gubrynowicz i Jędrzejewski, K. H. Rostworowski, A. Słonczyńska, Stan. Miłaszewski, X. M. Morawski, dr. Smolarski, Z. Żółtowska-Dąbrowska, Marja Rodziewiczówna, red. Olchowicz, posłowie Bitner, Czuma i Stahl, senatorowie W. Rostworowski i Seyda, Ojciec Sopuch, ks. prałat Moromański, ks. inf. Kłos, ks. prał. Kaczyński, red. Romer, Rembieliński, Piasecki i dr. Grzankowski.

Obrady zjazdu zakończono — po referacie Stan. Miłaszewskiego o prądach katolickich w literaturze francuskiej — wysłuchaniem serdecznych przemówień w języku czeskim wzgl. słowackim ks. red. Zamekala z Pragi i red. Sidara z Bratisławy. Następny zjazd odbędzie się — na zaproszenie ks. arcybiskupa Jędrzejewskiego — w Wilnie. Późnym wieczorem przyjmował J. E. ks. kardynał Kakowski w pałacu arcybiskupim uczestników zjazdu na raucie.

I. Wan.

### Samobójstwo studenta

syna profesora Uniwersytetu  
Poznańskiego.

W Warszawie przy ul. Koszykowej 17, w mieszkaniu dr. med. Tadeusza Kaszubskiego, targnął się na życie sublokator 22-letni Mirosław Smosarski, student Politechniki Warszawskiej. Postrzelił się on z rewolweru w głowę. Desperata nieprzytomnego i w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Ujazdowskiego, gdzie w czasie dokonywania operacji życie zakończył.

Zmarły tragiczną śmiercią był synem profesora Uniwersytetu Poznańskiego. Powód samobójstwa nieustalony.

### Strajk tramwajarzy w Łodzi trwa

Warszawa, 19. 1. (Tel. wł.). Z Łodzi donoszą, że sytuacja w drugim dniu strajku tramwajarzy pozostała bez zmiany. W wczorajszy poniedziałek również ani jeden wóz nie wyjechał na miasto. Toczy się rokowania, które dotychczas nie dały rezultatów.

## Z sodalicii Marjańskiej akademików w Gdańsku

Szerokim echem odbiła się w społeczeństwie polskim w Gdańsku wspaniała uroczystość wspólnego opłatka wigilijnego Sodalicii Marjańskiej Akademików, urządzona 12 stycznia w Klubie Polskim. Przystrojenne sale wypełniły się gośćmi z pośród najwyższych dostojników kościelnych i rządowych, przedstawicieli społeczeństwa polskiego, młodzieżą akademicką i szkolną. Wszyscy się tutaj spotkali, aby jako reprezentanci sfer całej Polonji zbratani jednym duchem, zasiąść do wspólnej wieczerzy i dzieląc się opłatkiem, pogłębić wzajemne życzliwe stosunki w serdecznym nastroju.

W imieniu Sodalicii Marjańskiej Akademików powitał wszystkich zebranych prezes p. Aleksiewicz, otwierając tradycyjną uroczystość staropolską kolendą „Wśród nocnej ciszy”, poczem arcybiskup diecezji gdańskiej biskup hr. O'Rourke w kilku słowach wskazał na głębokie znaczenie opłatka porównywując go do łamania chleba pierwszych chrześcijan, symbolu radości zgody, i pojednania. W odpowiedzi Jego Ekscelencji prezes Sodalicii zaznaczył, że Sodalicia pracuje i pracować będzie zawsze w duchu miłości i pokoju Chrystusa. Następnie Jego Ekscelencja pobłogosławił opłatek, rozpoczynając najuroczystsza chwilę staropolskiego zwyczaju ogólnego łamania się opłatkiem.

Przedstawiciel Komisariatu Generalnego Rzplitej Polskiej p. radca Lalicki wyraził swe zadowolenie z tego, iż Sodalicia daje możność spotkania się wszystkim, których łączą ideały katolickie i życzy jej najlepszego rozwoju, na co prezes dziękując za życzenia, złożył zapewnienie, że w tym duchu jak obecnie, zwłaszcza przy życzliwym poparciu ze strony władz Sodalicia nadal pracować nie przestanie. Prezes koła sympatyków Sodalicii p. prezes Czarnowski w krótkim przemówieniu konstataje żywą działalność katolicką u młodzieży, życząc jej w tym kierunku dalekiego powodzenia. Prezes Sodalicii w odpowiedzi składa Kołu Sympatyków publiczne podziękowanie za znaczną pomoc moralną i materjalną, udzielaną Sodalicii.

Po krótkiej przerwie, w czasie której podano do wiadomości usprawiedliwienie nieobecności ministerstwa Strasburgerów, prezesostwa Dobrzyckich, konsulostwa Grabskich i dyrektorostwa Augustyńskich,

prezes Sodalicii wygłosił przemówienie programowe, w głębokich i jasnych słowach ujmujące pokrótce całą filozofję katolicką i zasadniczo cele i ideały Sodalicii, która oprócz pracy wewnętrznej prowadzi na terenie Gdańska intensywną pracę społeczną przy pomocy dobrze się rozwijającego Koła Sympatyków Sodalicii.

Zkolei zabrali głos, składając życzenia owocnej pracy, przedstawiciele organizacji akademickich, jak: Związku Akad. Stow. Katolickich w Warszawie, Bratniej Pomocy i Korporacji Gdańskich; przedstawiciele wszystkich organizacji harcerskich i sodalicyj gimnazjalnych gdańskich.

Po zakończeniu powyższych przemówień, przeplatanych śpiewaniem kolend powstało od suto zastawionych stołów. Książki bi-

skup uświetniał jeszcze długo uroczystość swą obecnością, rozmawiając serdecznie ze starszymi i z młodzieżą. Pod okiem starszych młodzi ulegając ogólnemu miłemu nastrojowi, zabawiali się wesołą rozmową i tańcami.

Należy specjalnie podkreślić, że uroczystość powyższa spełniła w zupełności swe zadanie, gdyż w dobornym towarzystwie i w szczerym łącie staropolskim nastroju zawiązały się żywe nici znajomości i zrozumienia między młodzieżą a starszymi dla dobra katolicyzmu i polskości w Gdańsku.

Zastugą zaś jest to przedewszystkiem protektorki „Opłatka” pani inżynierowej M. Kurnatowskiej, która całą swą duszę włożyła w przygotowanie imprezy, a jako gospodyni uroczystości nadzwyczaj ohotnie i sprawnie wywiązała się ze swych honorowych obowiązków, za co jej Sodalicia Marjańska Akademików na tem miejscu publicznie składa najgorętsze podziękowania.

## Żydowski huczek około rabina, jadącego do Palestyny.

Warszawa, 19. 1. (Tel. wł.). Dworzec główny w Warszawie był wczoraj widownią dziwnego zajścia. Mianowicie osobnym wagonem sypialnym odjeżdżał do Palestyny znany cadyk, cudotwórca rabin Alter z Góry Kalwarji. Hasydzi zegnali swego rebbe zwartą masą! W ciągu dwóch godzin kasy dworcowe sprzedały 7000 biletów peronowych, 2000 zaś osób kupiło bilety do najbliższych stacyj. Można sobie wyobrazić jak wyglądało na peronie zapełnionym pejsowatymi żydami. Sto policjantów z

pałkami z trudnością tylko utrzymało porządek. Rebbe Alter mógł się przedostać do swego wagonu tylko chytkiem przez ul. Chmielna.

Kiedy pociąg ruszył powstał straszliwy hałas. W pewnej chwili jeden z hasydów zemdłał. Lekarz stwierdził zgon z powodu udaru sercowego.

Rebbe Alter odbywa swoją podróż do Jerozolimy specjalnym wagonem sypialnym w otoczeniu świty, składającej się z 14 osób.

## Komuniści żydowscy działają. Masowe aresztowania w stolicy.

Warszawa. W ostatnich dniach policja polityczna przeprowadziła masowe rewizje w dzielnicy żydowskiej w Warszawie. Areszt policyjny i korytarze były przepelnione około 200 aresztowanymi robotnikami i pracownikami żydowskimi.

Również wieczorem wywiadowcy wraz z policjantami urządzili rewizje w jadalni przy ul. Zamenhofs 14. Po

rewizji zatrzymano wszystkich obecnych w liczbie przeszło 100 osób. Jadalnia została opieczetowana.

Tak samo w innych kawiarniach żydowskich, gdzie przebywały przeważnie żywiły żydowskie, dokonano licznych aresztowań. Jak widać, żydowscy komuniści grasują w stolicy z całą bezczelnością.

# Tragedja emigrantów polskich.

IV.

**ROZBITKI EMIGRANTÓW GINĄ Z GŁODU I NĘDZY. — CZY SPRAWCÓW TEJ TRAGEDJI NIE POSTAWI SIĘ PRZED SĄDEM? — CO ROBI URZĄD EMIGRACYJNY? — „KOLONJA POLSKA” JEST ZBRODNICZĄ MAFJĄ. — W LIMIE, STOLICY PERU, JEST KONSUL POLSKI, P. SZYSZŁO. — KONSULA TEGO EMIGRANCI POLSCY NIC NIE OBCHODZĄ. — KRĘTACTWA „DYREKTORA” WARCHAŁOWSKIEGO.**

W momencie, gdy przybyłem do Iquitos, obozowało tu 64 osób, uciekinierów z tego „raju” w Cumarji i tu w Iquitos, znosząc nędzę najstraszliwszą, dochodzą swych praw względem „Kolonji”.

To okropne widowisko owej biedoty, wykołonej, oczywista nie przyczynia się do wyrobienia dobrej opinji o Polsce i Polakach. Ale pytać się godzi, z czyjej to winy? Odpowiadać przed społeczeństwem muszą ci, którzy nadużyli zaufania tych ludzi, którzy ich wywieśli w dalekie, dzikie kraje, nie dając wzamian nic, a żądając ślepej uległości. Jeszcze nigdy tupet spekulacyjny nie miał tak czelnego wyrazu, jak przy obserwowaniu tego zjawiska na królikach doświadczalnych, jakimi „Kolonja Polska” chciała mieć z polskiego emigranta.

Prócz tych 64 osób z poprzedniej partji rozproszyła się po Peru po kilkudziesięciu emigrantów w poszukiwaniu zarobku, którego „Kolonja Polska” dać im nie mogła. — Nieszczęśni zawierzyli, zaryzykowali wszystką gotówkę i dziś tułają się: starcy, dzieci, kobiety, bezradni robotkowie na obcej ziemi, wszędzie gnani, wypędzeni bez dobrego słowa pociechy, traktowani jak najgorzej, bez możności powrotu do kraju, choćby o zbieraczym chlebie — oto jest dola polskiego emigranta w Peru, dola obitego

psa przez twarde życie i ludzką nieuczciwość.

A w kraju wydaje się kosztowne druki, prospekty, pisze się szumne artykuły o dobrodziejstwach „Polskiej Kolonji” a tam, w dalekim Peru wyje polska nędza, tłucze bezradnym łbem o twarde drzewa peruwiańskich lasów, woła o ratunek. A w kraju cisza, znarkotyzowana oświadczeniem p. Boguszewskiego, człowieka dobrej woli, ale słabej orjentacji pod względem tym, co się dzieje nad Ucajali.

Co robi Urząd Emigracyjny? Dlaczego nie roztoczył należytej kontroli nad działalnością przedsiębiorstw emigracyjnych? Jak mógł dopuścić do tego, że tam na obcej ziemi imię Polaka staje się równem pojęciu opryszka, złodzieja, bandyty?

Tę prawdę o działalności naszych towarzystw emigracyjnych donośnym głosem należy roztrząbić po całej Polsce naiwnym ku przestrodze. A o działalności panów z Towarzystwa Emigracyjnego „Kolonja Polska” w następnych artykułach.

Prawda musi stać się jasną, nie zamgloną wykrętnymi oświadczeniami sprytnych kombinatorów.

Że Towarzystwu „Kolonja Polska” nie jest wygodny inteligent, który udaje się z partją emigrantów, jeśli nie jest

towarzystwu uległy a protestuje przeciwko temu, co się dzieje, o tem niech zaświadczy smutna historia z p. Sienkiewiczem, którego deportowano za pieniądze delegata Urzędu Emigracyjnego p. Pankiewicza (skrajnego lewicowca, źle zapisanego u wychodźców. — Red.) z siedzibą w Buenos-Aires. Wydalono nieszczęśliwego z Columbji, porzucając go na granicy, obłożnie chorego i strasznie cierpiącego na nerki. A za coż to taka okrutna banicja? Oto za to, iż miał odwagę dopominania się o należne mu prawa, oto za to, że jako znający język hiszpański, pomagał naszym biednym kmiotkom we wszelkiego rodzaju zabiegach tak u władz państwowych jak i samorządowych. Nie do wiary, a jednak tak jest.

Należy się teraz zapytać, gdzie jest przedstawiciel Rzeczypospolitej Polskiej? Może go tam niema? Ależ jest! Jest nim honorowy konsul w Limie p. Szyszło, do którego z Iquitos czas drogi trwa 5 tygodni, oczywista drogą lądową. Ale konsul honorowy, jest honorowym w ścisłym tego słowa rozumieniu. Jego te sprawy zdają się nie obchodzić. Woli wogóle nie wiedzieć o tem, coby mu mogło przysporzyć kłopotów. Pan konsul ceni spokój, a warszawscy dygnitarze emigracyjni przecież jako naród wpływowy, łatwo ten spokój mogą zmącić. Wskutek tego jasnym się staje, że kto z Polski wyjedzie i w tamte dostanie się strony, a popadnie z tych czy innych przyczyn w konflikt z „Kolonją”, dla tego nie masz już ratunku, ten ginie marnie, jeśli dobry Bóg w porę nie ulituje się nad oplakaną dola nieszczęśliwego.

Oto pierwsze przygrywki do ponurej pieśni o „szczęściu” polskiej emigracji w Peru. Mimo takiego przedsmaku oglądania na własne oczy tego emigracyjnego przedpiekła w Iquitos, jakby dla utrwalenia się w przekonaniu, jak tam jest istotnie w tej Cumarji, przeto nie dając jeszcze wiary przestrogom —

partja nasza wybrała się w dalszą drogę.

Jedziemy do Cumarji, tam do miejsca naszych nowych siedzib emigracyjnych, odległych od Iquitos, (to jest tam, gdzieśmy zastali ową tragiczną partję 60 osób) o 1885 km.

Z Iquitos towarzyszył nam w drodze sam p. dyrektor Warchałowski. Pouczając to była podróż, bowiem pan dyrektor powoli, stopniowo zaczął nas przygotowywać w tym kierunku, abyśmy stanąwszy w Cumarji nie doznali odrazu rozczarowania. Nieszczęśliwa i, jak to się mówi, rzadką minę miał p. dyrektor Warchałowski, boć widział, co się już dzieje, widział, jak rośnie fala niezadowolonych, rozczarowanych, ludzi strasznie w nadziejach zawiedzionych. Dlatego też te przedwstępne przygotowania naszej partji, ograniczały się do takich informacji, jak: że nie wszystko jeszcze jest gotowe, że trzeba uzbroić się w cierpliwość, że to, co opiewała broszura, to niedaleka już przyszłość, ale tego jeszcze niema, to się dopiero robi, tamto jest w programie, że trzeba trudności przewyciężyć itd. Słowem z tonu i głosu p. dyrektora wy-czuliśmy, że jednak te przestrogi i te rady, jakich nam udzielali emigranci w Iquitos, niestety stu procentową miały wartość prawdy. P. Warchałowski z nami politykował, a nieszczerość, przebijająca w jego głosie jeszcze bardziej wywoływała w nas dreszcz zaniepokojenia. Każdy już z nas czuł, że dostaliśmy się w pułapkę. Tak w pułapkę! Niestety!

Zanim opiszę nasz pobyt w tej pułapce, sprytnie przygotowanej w kraju na naiwnych, muszę dać pogląd na to, co to jest właściwie „Tow. Kolonja Polska” oraz dać choćby streszczony opis jak ta Cumarja, w której mieliśmy zakładac polską kolonję, wygląda pod względem klimatycznym, geograficznym, topograficznym. Najprzód charakterystyka, oświetlająca całość emigracji polskiej do Peru.



# Echa brzeskie, wyborcze i sejmowe.

Pisma sanacyjne, wygrywając zasądający wyrok w procesie brzeskim — atakują opozycję a przede wszystkim prasę niezawisłą za to, że nie złożyła ona jeszcze broni. Warcholem w oczach sanacji jest bez mała każdy, kto po wyroku nie przymyka do jej obozu — lecz walczy dalej o te ideały, w jakich widzi przyszłość swojego kraju.

Zarzuty swoje tka sanacja bardzo misternie, bo przedstawia sprawę tak, jakoby opozycja godziła w wyrok i w dostojęństwo sądownictwa polskiego.

Odkładając na bok pytanie, jak ustosunkują się do wyroku wyższe instancje sądowe — wie chyba sama sanacja dobrze, że opozycji nie tyle chodzi o głowy skazanych, co o tę górę nieprawości i niebezpieczeństw w Polsce, którą odstosował brzeski — a którą nie zasądzeni budowali. Walka o rozsądzenie tej góry nie uchybia w niczem powadze sądowego wyroku i trybunału, sądzącego inne zupełnie winy. Sanacja liczy jednak widocznie na to, że nadrobi prawdę... hałasem.

\*

Aby hałasować tam głośnie — woła sanacja na pomoc **wyniki wyborcze** i wskazuje z triumfem, że za nią poszedł naród.

Pamiętając przebieg wyborów, owo morze sanacyjnych gwałtów i sztuczek kuglarskich — chciałoby się powtórzyć za nieśmiertelnym Fredrą: „nadtło śmiało!“ Czemuż to sanacja, tak pewna „narodu“ nie stanęła do **legalnego**, wyborczego boju, czemu rzuciła w urzędnicze szeregi **hasło jawnego głosowania**, które to bezprawie stwierdził sąd polski, o poszanowanie którego sanacja tak głośno woła.

Niech sanacja urnę wyborczą lepiej zdaleka obchodzi. Wyborcza mara pojawiła się parokrotnie na sali sądowej w procesie brzeskim — wywołali ją świadkowie obrony i ci zaiste byli bliscy prawdy.

\*

Podczas obrad nad preliminarzem ministerstwa spraw wewnętrznych zwrócił się przewodniczący sejmowej komisji budżetowej poseł Byrka z **apelem do prasy**, aby pisząc o przebiegu narad, nie siano niepokoju i fałszu.

Nie słusniejszego. Bezstronność w przedstawianiu przejawów życia pu-

blicznego jest kardynalnym obowiązkiem dziennikarskim, z którym w zupełnej zgodzie może pozostawać naświetlanie faktów i szczegółów z punktu widzenia danego pisma, czy politycznego obozu.

P. Byrka, wpływowy sanator i mąż rządowi miły ma doskonałą sposobność przeciwdziałania „nieprawdziwym wiadomościom“, wychodzącym z poza par-

lamentarnej kulisy. Niech spowoduje, aby **Polska Agencja Telegraficzna** podawała jasne, wyczerpujące i bezstronne wiadomości o przebiegu obrad i treści wygłaszanych mów poselskich. Jeżeli traktuje się metrem mowy rządowi miłe — a zbywa maczkiem głosy opozycji, to rzecz jasna, zdaje się publiczność na inne źródła informacyjne, popadające nieraz w przejawskrawienie.

## W rozklejonych oprawach starych ksiąg znaleziono cenne rękopisy i druki.

Dr. Kazimierz Piekarski, były kustosz biblioteki wszechnicy Jagiellońskiej w Krakowie, przeprowadzający rejestrację starych druków i rękopisów w bibliotekach i archiwach polskich, dokonał wprost rewelacyjnego odkrycia w archiwum głównym w Warszawie.

Archiwum to zawiera bardzo ciekawy materiał z 16-go wieku, a to 200 kilkadziesiąt tomów rachunków królewskich i 160 tomów rejestrów żup wielkich i bocheńskich. Oprawy ich, dochowane do dzisiejszych czasów, stosunkowo zupełnie dobrze, pochodzą ze znanej introligatorni Dawida, opracowującej księgi z zamówienia Zygmunta Augusta, kancelarji królewskiej miasta.

Dr. Piekarski rozlepił okładki kilku **książek** i znalazł w oprawach zaklejone niezwykle interesujące rękopisy i druki. Wśród druków wpadł w ręce dr. Pie-

karskiego urywek **nieznanego wydania Marchoita** z 2-ma drzeworytami i zawierająca rozmowę między Marchoitem a Salomonem na temat jego sądu z dziecięciami.

Dalsze badania doprowadziły do odkrycia **starodawnego katechizmu, kalendarzy krakowskich, polskich, niemieckich i łacińskich**, cieszących się sławą w Europie.

Nie dosyć na tem. W rozklejonej oprawie tomu rachunków z r. 1531 natrafił dr. Piekarski na urywki paru **map polskich, również** dotąd zupełnie nieznanymi; jedna z nich, wykonana niewątpliwie przez **Bernarda Wapowskiego** Polaka i to z niezwykłą ścisłością jest **pierwszą mapą Polski opracowaną rzetelnością**. Dla historii naszej odkrycie to ma bardzo doniosłe znaczenie.

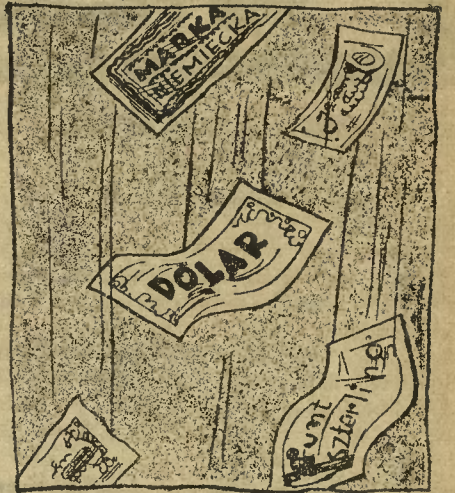
## Impressario najstarszego człowieka świata zawisł na szubienicy.

London, w styczniu 1932 r.

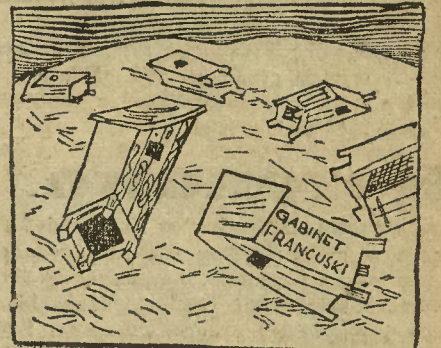
(b) W więzieniu w Belfast stracono 13 bm. Eddiego Gullensa, menadżera sławnego Turka Zara Aga, który podobno liczy 156 lat. Gullens był Turkiem z urodzenia a miał obywatelstwo amerykańskie. Zorganizował on wycieczkę Zara Agi do Zjednoczonych Stanów Północnej Ameryki, aby pokazać przeciwnikom prohibicji żyjący dowód celowości i skuteczności abstynencji. Zara Aga twierdzi bowiem o sobie, że przez całe życie nie spożył nawet jednej kropelki alkoholu i że dzięki temu osią-

gnął tak poważny wiek. Objazd Zara Agi po Ameryce był interesem nienajgorszym. Cóż kiedy stary Zara Aga pewnego dnia dostał się pod samochód, musiał swój objazd „propagandowy“ przerwać i wrócić do Europy. W drodze do Anglii między Gullensem i jego pomocnikiem Turkiem Massa doszło na tle podziału zysków do kłótni, w czasie której Gullens Massę zamordował. W kilka dni później zaarrestowano mordercę w londyńskim Hyde-Parku. Sprawę rozpatrywał sąd w Belfast. Gullens zakończył swe życie na szubienicy.

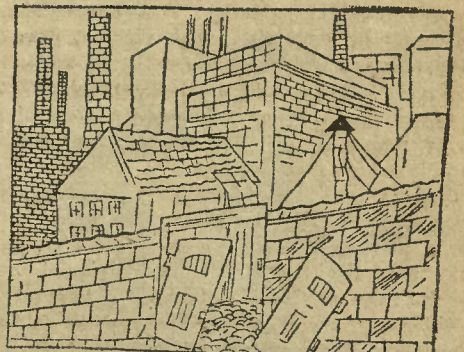
## Sytuacja międzynarodowa.



Waluty lecą.



Gabinety leżą.



Fabryki stoją.



Gandhi siedzi.

### Polska nie może się rozbrajać.

Genewa, 19. 1. (PAT) Naczelny redaktor „Journal de Geneve“ wygłosił tu odczyt o Polsce. Prelegent omówił m. in. **sytuację Polski w stosunku do zagadnienia rozbrojenia**, podkreślając, iż Polska, posiadając granicę długości 1500 km. z Rosją sowiecką, nie może się rozbroić.

Polska zdaniem Chapuisa stoi nie tylko na straży bezpieczeństwa Polski, lecz również i Europy.

### W osna w Anglii.

London, 19. 1. (PAT) Anglia przeżywa obecnie w połowie stycznia okres niezwykle łagodnej wiosennej pogody. Temperatura wskazywała dziś około południa 11 stopni Reaumura (15 Cels) powyżej zera.

Styczeń jak dotąd miał przeciętnie temperaturę równą temperaturze kwietniowej. Dzień dzisiejszy był najcieplejszym dniem styczniowym w Londynie od 90 lat.

Zamść, 18. 1. (PAT) Wczoraj w Sądzie Okręgowym zapadł wyrok przeciwko 9 mieszkańcom Komorowa, oskarżonym o **podrabianie i puszczenie w obieg 100-złotowych banknotów**. Mocą wyroku skazani zostali oni na karę od 8 do 4 lat ciężkiego więzienia.

# Z GDYNI I WYBRZEŻA. Jedyna odpowiedź na nieposzanowanie praw.

Już kilkakrotnie wskazywaliśmy na to, w jaki sposób rząd sam lekceważy własne rozporządzenia wydane bądź dla oszczędności budżetowych, bądź też dla zmniejszenia bezrobocia.

Temu celowi miało też służyć wydane rozporządzenie rady ministrów o zwolnieniu ze służby we wszystkich urzędach państwowych i komunalnych, oraz przedsiębiorstwach państwowych i monopolach zatrudnionych tamże mężatek i emerytów, z pełnym uposażeniem emerytalnym, lub dochodami przekraczającymi minimum egzystencji.

Rozporządzenie to było pięknym gestem rządu, który nawet przeciwnicy z uznaniem przyjęli. Niestety zostało ono jednak... tylko gestem, gdyż zastosowane było tylko do pracowniczek i emerytów niższych stopni służbowych, i do mężatek, które nie miały dobrych koneksyj. Natomiast nie zostały poruszone na swoich stanowiskach te mężatki i emeryci pracujący jako dobrze płatni urzędnicy kontraktowi, którzy schronili się pod sztandar BB, lub też mieli możliwość opiekunów z pod tego znaku. Blisko rok mija od czasu wydania tego humanitarnego i rozsądnego rozporządzenia, lecz dotąd nie znalazło ono rozsądnego i sumiennego wykonawcy.

Tysiące mężatek i żon wyższych oficerów i urzędników, oraz emerytów z dostatecznym zaopatrzeniem odbiera chleb biednym dziewczętom i ojcom rodzin, dla których często jako ostatnie

wyjście, zostaje najczęściej samobójstwo lub hańba.

Największym gniazdem takiego nepotyzmu „samopomocy rodzinnej“ poza Warszawą jest chyba Gdynia, gdzie w każdym urzędzie państwowym czy komunalnym, w każdym przedsiębiorstwie państwowym czy prywatnym, gnieźdzą się nieraz całe rodziny.

Wobec bezskuteczności podnoszonych protestów opinii publicznej przeciwko takiemu jawnemu lekceważeniu obowiązków przede wszystkim rząd rozporządzeń przez niego wydanych, społeczeństwo może mieć tylko jedną odpowiedź:

**Odmowa współpracy z rządem w akcji niesienia pomocy bezrobotnym tak długo, jak długo rząd nie zdecyduje się wykonać ściśle i bezwzględnie postanowień swego rozporządzenia.** Jest to bowiem wprost niemoralnie, jeżeli od społeczeństwa żąda się ofiar na rzecz pozabawionych pracy, kiedy równocześnie ten sam rząd przez bezprawne zatrudnianie w urzędach państwowych, komunalnych i przedsiębiorstwach państwowych ludzi, mających zapewnioną egzystencję z innych dochodów, uniemożliwia tym samym bezrobotnych pracowników uzyskanie pracy, a nawet pozbawia jeszcze pracy tych ludzi, którzy do pracy tej mają prawo, zastępując ich mężatkami i emerytami.

Rosną z każdym dniem kadry bezrobotnych — zapewniają się w tym samym

stosunku więzieniu ludźmi opętanymi wskutek nędzy bądźto czerwonym obłędem bolszewizmu, bądź też zepchniętymi głodem na drogę przestępczą. Więzienia stają się ostatnim portem życiowym nieraz dla takich nawet jednostek, które w normalnych warunkach mogłyby być pożyteczną siłą twórczą, **gdyby im nie odbierano możliwości pracy, gdyby ten kęs chleba konieczny dla ich egzystencji nie pochano w gardła ludzi pozbawionych sumienia i ludzkiej etyki.**

Gdybyśmy mieli ciało parlamentarne poczuwające się do obowiązku wykonywania kontroli nad działalnością rządu a nie posłuszną ślepo gwardję pretorianów tłumiącą i majoryzującą bezwzględnie wszelki głos krytyki, choćby najsluszniejszej — gdyby władza nadzorczą, jaką ma być Najwyższa Izba Kontroli Państwa miała taki autorytet i poparcie w ciałach ustawodawczych, jaki posiadają podobne organa kontroli państwowej w krajach kulturalnych i praworządnych, wówczas rzucone tu wezwanie do uchylania się od współpracy z rządem w akcji niesienia pomocy bezrobotnym, byłoby nie tylko zbytecznym, ale w wysokim stopniu antyspołecznym i niehumanitarnym.

W obecnych warunkach jednakże, gdzie na wszelki odruch społeczeństwa przeciw bezprawiu, jest tylko jedna odpowiedź: **więzienie** — musimy bodaj w ramach bezwzględnej legalności dać wyraz naszemu protestowi, przez uchylenie się od dobrowolnej współpracy z rządem.

Za redakcję tego działu odpowiedzialny: **Mieczysław Mistat**, Gdynia, Świętojańska 1232.



# Z WIELKOPOLSKI I POMORZA

## Kronika kościelna.

Diecezja chełmińska.

J. E. ks. biskup Ordynariusz przeniósł ks. ks. wikariuszy:

Jakubowskiego z Kościerzyny do Nowego; Felchnera z Gniewu do Gostyczyna; Jarzębowski z Pogódek do Sępólna; Redmera z Świecia do Fordonu; Zurka St. z Dziemian do Fordonu; ks. W. Brząkałę zamianował kuratusem w Lipinkach, dek. nowski.

Prefektami mianowani zostali ks. ks.: Małachowski w Wejherowie (seminarium); Zur w Toruniu (gimnazjum żeńskie).

MNISZEK pod Grudziądem Pierwsza prelekcja Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego w Mniszku odbędzie się w sobotę, 23. bm. o godz. 17 w sali p. Henninga. Program: Słowo wstępne - wygłosi prezes p. Albin Nowicki. 2. Wykład p. t. „Prądy antyreligijne a robotnik” wygłosi red. Stanisław Kunz.

## Koronowo.

Jak stworzono „Strzelca” w Koronowie? Od pewnego już czasu obiegały pogłoski o mającym się utworzyć na terenie miasta „Strzelca”. Znalazły one potwierdzenie w ub. tygodniu, kiedy miejscowi przywódcy „sanacji” szumnie zapowiedzieli zaproszenia zebranie organizacyjne Koła Przyjaciół Zw. Strzeleckiego i B. B. W. R. „Niewinne” te napozór zaproszenia otrzymali w większej części urzędnicy. Pod zaproszeniami figurowało przy podpisie nazwisko kpt. rez. p. Władysława Wiśniewskiego (sławego z dostawy mąki dla magistratu m. Bydgoszczy), radnego miejskiego, któremu zarzucano na ostatnim zebraniu rady miejskiej nieprawne dysponowanie aulą szkoły powszechnej i... o ironjo! p. Wiśniewski wyparł się autorstwa zaproszeń. Na zapowiedziane zebranie, które odbyło się w hotelu p. Nowaka ubiegłej niedzieli, przybył również prezes okręgowy Koła Przyjaciół Zw. Strzeleckiego p. Czaczka-Ruciński z Solca Kujawskiego; przewodniczył wójt-komisarz p. Łaszczewski. Wstępny referat wygłosił głośny sanator p. Siciński (powiatowy prezes „Strzelca”), który starał się podnieść rzekome zasługi „Strzelca”, umniejszając działalność innych towarzystw oraz wypierając się działalności politycznej „Strzelca”. Godną odpowiedź dał mu prezes Powstańców i Wojaków p. St. Nowacki, wytłumaczając mu nicie dowodzenia, bowiem obecni przekonani byli o „nieocenionej” działalności „Strzelca”, a dowodem działalności politycznej było również zwołanie zebrania organizacyjnego B. B. W. R. Zebrani darzyli niefortunnym organizatorom takimi docinkami, że ci czemprejdzę starali się zakończyć zebranie, lecz przy wyborze komitetu organizacyjnego napotkali nawet u urzędników na trudności, gdyż nikt nie zamierzał się podjąć członkostwa komitetu. W końcu przyjął przewodnictwo p. wójt Łaszczewski. Zebranie dało najwymowniejszą odpowiedź, że „Strzelca” na tutejszym terenie będzie trudno przeforsować.

## Nakło.

Z żalobnej karty. Zmarł śp. Z. Jędralski, inżynier miejscowej cukrowni w wieku 56 lat wskutek odniesionych obrażeń wewnętrznych podczas upadku w czasie panującej ostatnio gołotędzi.

Nieszczęśliwy wypadek. Podczas czyszczenia dubeltówki przez p. Kaczewskiego, leśniczego majątku Witostaw, nastąpił niespodziewanie wystrzał. Nieszczęśliwemu, który trzymał rękę u wylotu lufy, została strzaskana dłoń.

Podczas saneczkowania na jeziorze w Falmierowie zatonał 18-letni uczeń kołodziejski Krecklau. Mimo, że z brzegu przyglądało się kilka osób, nikt nie pospieszył tonącemu z pomocą, gdyż lód wskutek odwilży był kruchy i nie wytrzymał ciężaru starszej osoby. Rodzice nieszczęśliwego zamieszkują w Polichnie.

Kradzieże. W Lubaszczu skradli niewyśle-

dzeni złodzieje z piwnicy p. Rittera 18 butelek wina oraz 30 słoików różnych marynatów. Włamania dokonała prawdopodobnie ta sama szajka, która u p. Kowalskiego w Lubaszczu dokonała kradzieży świń. — W majątności Dębowa skradziono dwa trzyletnie żrebaki. Kradzieży dokonali prawdopodobnie cyganie, którzy przejeżdżali tegoż dnia na jarmark do Nakła.

Zebranie plenarne Tow. Samodzielnych Kupców odbędzie się w dniu 20 bm. o godz. 20 w lokalu hotelu „Polonia”. Na zebraniu przybędzie delegacja związku z referatem i wyjaśnieniem nowelizacji o podatku przemysłowym.

## Wyłożenie list wyborczych.

We wszystkich gminach wiejskich województw poznańskiego i pomorskiego wyłożone są

od 15 do 25-go stycznia

wykazy osób uprawnionych do głosowania w wyborach gminnych. Obowiązkiem każdego obywatela jest sprawdzić, czy jego nazwisko figuruje w listach wyborczych

## Ważne wnioski i rezolucje

uchwaliło walne zebranie delegatów Stowarzyszenia Urzędników Poznańskiego Samorządu Wojewódzkiego.

Poznań. W niedzielę, 17 bm. odbyło się walne zebranie delegatów Stow. Urzędników Poznańskiego Samorządu Wojewódzkiego. W kościele św. Kazimierza na Śródcie odprawił mszę św. na intencję zjazdu ks. prof. Balcerek z Bydgoszczy, poczem rozpoczęły się obrady w sali sejmikowej Starostwa Krajowego.

Obrady zagał prezes Stowarzyszenia p. B. Bederski, poczem z pośród przedstawicieli władz i bratnich organizacji zabrali głos pp.: radca dr. Głowacki, prezes Zw. Urzędników i Funkcjonariuszów Państw. i Samorządowych inż. Leszczyński, prezes Zw. Urzędników Miejskich Cypriki, prezes Stow. Urzędników Pom. Sam. Woj. Miąskowski, w. radca kraj. Czajkowski i inni. Do prezydium walnego zebrania powołano jednogłośnie na przewodniczącego ks. dyr. Sulka, na zastępcę syndyka K. U. O. p. Marchwickiego, na sekretarza pp. Andrzejewskiego i Wielińskiego oraz na ławników pp. dyr. Mencla i dr. Łebkowskiego. Sprawozdania

z całorocznej działalności zarządu zdali pp. sekretarz Zgórecki, skarbnik Sobociński oraz w zastępstwie bibliotekarza p. Janeczka. Po złożeniu sprawozdania przez przewodniczącego komisji rewizyjnej p. Bartkowiaka udzieliło walne zebranie ustępującemu zarządowi absolutorium. W toku dalszych obrad uchwaliło walne zebranie kilka wniosków i rezolucji, dotyczących m. in. sprawy obniżenia stawek za utrzymanie urzędników, stołujących się w zakładach, dalej sprawy unormowania służby dla niższych funkcjonariuszów (8 godzin dziennie), przyznanie dozorcóm niektórych zakładów tytułu „opiekunów”, unormowania urlopów dla etatowych sił pielęgniarskich i kluczników, wyasygnowanie 100 zł na rzecz Woj. Komitetu Niesienia Pomocy Bezrobotnym, przyznania zarządowi surowszych sankcyj w stosunku do niewpłacających zaciągniętych w kasie Stowarzyszenia pożyczek członków, przesunięcia w K. U. O. pewnej części urzędników z III kat. do II, oraz ustabilizowa-

nie urzędników kontraktowych, którzy w K. O. O. pracują już 10 lat i dłużej, umorzenia zaliczek otrzymanych przez urzędników przed świętami Bożego Narodzenia, niepotrącenia od uposażeń urzędników kontraktowych składek na świadczenia socjalne, przeciwstawienia się ew. nowej obniżce uposażeń, indywidualnego obniżenia w umotywowanych wypadkach składek członkowskich itd.

Dla uzupełnienia zmiany niektórych przepisów statutu i regulaminów Stowarzyszenia powołało walne zebranie specjalną komisję w składzie pp.: dr. Nadolskiego, dr. Buksakowskiego, Marchwickiego, Smoczyńskiego i Małeckiego. Po uchwaleniu budżetu Stowarzyszenia na rok 1932 dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli pp.: B. Bederski - prezes, J. Bączkowski - zastępca, J. Zgórecki - sekretarz, St. Mencil - zastępca, St. Sobociński - skarbnik, St. Pytliński - bibliotekarz, J. Janerka - zastępca, Ed. Marchwicki - syndyk, J. Pawłowicz, A. Pawłowski, A. Małcki, dr. Nadolski, M. Piński, St. Kurek i St. Wertz - ławnicy, H. Schöning, A. Bartkowiak, K. Żyżnarowski - komisja rewizyjna, St. Wróblewski, A. Koszwnda - zastępca, ks. dyr. Sulek, B. Bederski, T. Perzyński, A. Gadyszewski i Wł. Haremcki - komisja rozjemcza.

## Kamieniem rozbił czaszkę bratu.

Gniezno. W Strychowie (pow. gnieźnieński) zginął tragiczną śmiercią z ręki brata rolnik Jan Łataw. Między zmarłym a bratem jego Władysławem dochodziło od pewnego czasu do częstych sporów na tle majątkowym. Sprawa oparła się wreszcie o sąd, który w dniu 12 bm. wydał wyrok na korzyść Jana Łataw'a. Następnego dnia przyszło między braćmi z tej właśnie

przyczyny do ponownej kłótni, która niebawem przemieniła się w zaciętą bójkę.

Nie mogący bratu przebaczyć przegranej w sądzie Wł. Łataw wziął w pewnym momencie do ręki kamień i uderzył go tak silnie w głowę, że tenże padł na ziemię bez przytomności. Rannego przewieziono do szpitala, gdzie zmarł po 2 dniach męczarni.

Zabójcą zajęła się policja.

## Nieporozumienie rodzinne zakończone śmiertelnym strzałem.

Poznań. Widownią krwawego dramatu rodzinnego było mieszkanie Józefa Jerzykowskiego przy ul. Grudzienice 35.

U J. zjawił się szwagier jego Leonard Piotrowski, z zawodu kowal i rozpoczął z J. sprzeczkę, w toku której P. wyciągnął nagle rewolwer i kilkakrotnie strzelił do J.

Strzał w okolicę wątroby był śmiertelny. J. z jękiem runął na ziemię, silnie brocząc krwią.

Przybyły na miejsce lekarz pogotowia stwierdził już tylko zgon. Morderca zbiegł, dręczony wyrzutami sumienia zgłosił się sam na komendzie policji, przyznając się w zupełności do popełnionego czynu. Zwioki J. pozostawiono na miejscu wypadku.

Nieporozumienie pomiędzy szwagrami na tle spraw rodzinnych trwało od dłuższego czasu i ono stało się wczoraj powodem gwałtownej sprzeczki, która zakończyła się tak tragicznie. Zabójcę osadzono w aresztach policyjnych.

## Domokrażny kupiec zgwałcił chora kobietę

Działdowo. Do mieszkania Walerji Markuszewskiej, która od dłuższego czasu leży chora na otwartą gruźlicę płuc, przybył pewien podróżujący, oferując jej na sprzedaż dywany.

Gdy p. M. odmówiła kupna, nieznany osobnik poczęł interesować się chorobą M., opowiadając jej, że chorował również na gruźlicę i wyleczył się pewną maścią, która polecał również M. i w tym celu napisał nawet receptę do apteki, posyłając z nią pielęgniarkę M. do apteki. sam zaś postanowił zczekać aż do powrotu.

Nieznany osobnik, wykorzystujący chwilową nieobecność pielęgniarki M., dopuścił się gwałtu na chorej kobiecie, poczem zbiegł.

Zawiadomiona natychmiast o wypadku policja zarządziła pościg za sprawcą, którego udało się ująć i doprowadzić do sędziego. Osobnik, który dopuścił się gwałtu na chorej kobiecie, okazał się niejaki Grzegorz Tobiasz, Rumun, przebywający chwilowo w Polsce. Sprawca powędrował do więzienia.

## ZMARLI.

Ś. p. Helena z Lipińskich Żelewska, z Góry, p. Wejherowo, lat 53.

Ś. p. Eugenjusz Sajkalo, z Poznania, em. porucznik.

## Zasadzenie oficerów za nadużycia z końmi wojskowymi.

Poznań, 18. 1. (PAT) W Poznaniu toczyła się przed sądem okręgowym wojskowym przez kilka tygodni rozprawa karna przeciwko kilku oficerom, oskarżonym o nadużycia przy licytacji koni wojskowych. Na ławie oskarżonych zasiadli porucznik Łoziński, kierownik referatu remanentowego przy DOK. VII, przebywający w areszcie śledczym, porucznik Rożnowski, rtm. Kapuściński, rtm. Łabędzki i major Meissner. Po przesłuchaniu przeszło 100 świadków

sąd ogłosił wyrok, skazujący głównego oskarżonego por. Łozińskiego na 3 lata więzienia, wydalenie z wojska i grzywnę 3 000 zł, a w razie niemożności jej ściągnięcia na dalsze 6 miesięcy więzienia, por. Rożnowskiego sąd skazał na 6 miesięcy więzienia i wydalenie z wojska, pozostałych oficerów sąd uznał winnym przekroczenia dyscyplinarnego, skazując rtm. Kapuścińskiego na 3 tygodnie aresztu, a rtm. Łabędzkiego i mjr. Meissnera na 1 tydzień aresztu.

KORYTOWO. Z życia Tow. Powstańców i Wojaków. Odbyło się zebranie miejscowego Tow. Powstańców i Wojaków w lokalu p. Ziolkowskiego, gdzie prezes p. Kruczyński miał wykład na temat „Powstania Polskiego” i „Bitwy pod Płowcami”. Wreszcie referował prezes sprawę niefortunnego wystąpienia sen. Boraha, jak również projektu nowego prawa małżeńskiego. W obu sprawach uchwalono odpowiednie rezolucje protestacyjne.

WIELKIE CZYSTE, pow. Chełmno. Przy naszym kościele parafjalnym, który dzięki usilnym staraniom i zabiegom po latach oczekiwań od chwili pożaru poprzedniej świątyni, zwolna odbudowano, brak jeszcze dzwonów. Aby zebrać odpowiednie fundusze na zakup tak koniecznych potrzebnych dzwonów, ks. prob. Drązkowski rozpoczął akcję zbierania funduszy i jako pierwsze ofiary na ten cel przeznaczył ks. proboszcz ofiary składane z okazji kolendy, prosząc usilnie parafjan o pomoc w urzeczywistnieniu zamierzonego celu.

MAŁZEWO (pow. tczewski). Gwiazdka szkolna. Szkoła w Małzewie poraz pierwszy urządziła gwiazdkę dla dzieci. Przy zapalanej choince milusińscy odśpiewali kilka kolend, następnie po wystąpieniu przemówienia miejscowego kierownika szkoły przyglądały się przedstawieniu „Jasetek”, odegranemu bardzo udanie. W końcu wystąpił św. Mikołaj i obdarzył milusińskich łakociami i różnymi darami.

## Jeżewo.

Walne zebranie Grupy Związku Inwalidów Woj. W lokalu p. Wasikowskiego odbyło się doroczne walne zebranie tuł. Grupy Związku Inwalidów Wojennych, wdów i sierot. Zebranie zagał prezes p. Kruszczyński, witając przybyłego delegata zarządu wojewódzkiego p. Kałamarskiego z Torunia. Po referacie delegata p. Kałamarskiego powołano w skład prezydium zebrania pp.: Kałamarskiego na marszałka, Łukasiaka na protokółanta, Śmigiełskiego i Tałaske jako ławników. Dotychczasowy zarząd zdał wyczerpujące sprawozdanie z swej dotychczasowej czynności, poczem dokonano wyboru nowego. Skład tegoż jest następujący: pp. Kruszczyński Jan prezes, Tałaska zastępca, Łukasiak Franciszek sekretarz, Szczepański zastępca, Guss Józef skarbnik, Śmigiełski zastępca, Ryzek Jan, Jurczyk Izidor i Wasilewski Maksymilian komisja rewizyjna, Stopa Antoni, Krefta Franciszek i Ziolkowski Walenty sąd koleżeński.



# GRUDZIĄDZ

## Galerja naszych karykatur.



Osobistość znana na terenie miasta naszego, popularna wśród młodych i starych. Człowiek zany, weteran swego zawodu.

Mimo podeszłego wieku czynny, pracowity. Widzimy go w różnych stowarzyszeniach. Niema obchodu, niema uroczyści, gdzieby nie zasiadł na honorowym fotelu czcigodny, miły i sympatyczny staruszek. Oko jego, zawsze młodzieńcze, ćwiczy się w Bractwie Strzeleckim.

Popularność naszego senjora jest nadzwyczaj wielka i to nie tylko wśród sobie równych, ale szczególnie wśród dziatwy cieszy się olbrzymią miłością.

Nocny dyżur aptek. Do 23. bm. nocny dyżur aptek pełnią apteki „Pod Orłem” przy ul. 3 Maja i „Pod Gryfem” przy ul. Lipowej.

Kino Apollo: „Małżeństwo przyszłości”.  
Kino Gryf: „Raj zakochanych”.  
Kino Orzeł: „Księżniczka na urlopie” i „Pieśń Caballero”.

Kradzieże. Flader Jan (ul. Chełmińska 117) zgłosił kradzież 5 ctr. węgla oraz wanny z chlewa za pomocą rozzerwania drewnianej ściany wartości 3 zł. Majewski Hieronim, właściciel sklepu obuwniczej przy ul. Długiej 1, zgłosił kradzież 1 pary trzewików męskich wartości 21 zł. przez nieznaną niewiastę. Kobelińska Czesława zam. przy ul. Wiślanej 12, zgłosiła kradzież okna z korytarza jej domu wartości 11 zł. Sergot Franciszek (koszary Czarnckiego, blok kolej.) zgłosił kradzież 20 zł gotówki z mieszkania przez Migalskiego, zam. w koszarach magistrackich, blok 1.

### Kalendarz teatralny.

Środa: Teatr nieczynny.  
Czwartek: „Zoneczka z wariet”.  
Piątek: Teatr nieczynny.  
Sobota po poł.: Karnawał dziecięcy.  
Sobota wieczorem: „Obowiązek” premjera.  
Niedziela po południu: „Żołnierz królowej Madagaskaru”.  
Niedziela wieczorem: „Yoshiwara” premjera.  
Przedstawienie dla dzieci. W sobotę powtórzone będzie przedstawienie po poł. o godzinie 16,30 „Karnawał dziecięcy”. Bilety w cenie od 0,50 do 1 zł nabyć można w dzienniej kasie.  
„Obowiązek” ukaże się poraz pierwszy jako uroczyste przedstawienie w końcu stycznia. Próby pod reżyserją p. Magnuszewskiego w całej pełni.

Ceny miejsc w teatrze jeszcze niższe. Celem uprzyśpieszenia szerszemu ogółowi uczęszczania do teatru w czasie przeżywanego kryzysu ceny miejsc jeszcze niższe, naznaczając od 0,60—1,70 zł na przedstawienia komedjowe. Jak widać z powyższego, teatr grudziądzki jest

## Chojnice.

Zebranie Klubu Żeglarskiego. W hotelu p. Engla odbyło się miesięczne zebranie Klubu Żeglarskiego pod przewodnictwem p. Weilandta. Uchwalono urządzić w dniu 31 stycznia dla członków i sympatyków bal maskowy, oraz w lutym wielką imprezę na lodzie.

Zebranie bezrobotnych. W sali hotelu Centralnego odbyło się zebranie bezrobotnych pod przewodnictwem p. Otrembi. Bezrobotni postanowili domagać się od Magistratu pracy, wzgl. odpowiedniego wsparcia. Dnia następnego po zebraniu bezrobotni zebrał się przed Magistratem i w demonstracyjny sposób domagali się wysuniętych na zebraniu postulatów.

### Katastrofa samochodowa

na szosie Jabłonowo — Kamień koło Brodnicy.

Dnia 18. bm. wyjechał z Grudziądza samochód ciężarowy własność p. Jadwigi Baranowskiej z 3 handlarzami do Brodnicy na targ. Zabrał się także handlarz p. Konrad Hinz z Grudziądza, ul. 3 Maja. Samochód ciężarowy z powodu gołodziejki w lasach na szosie Jabłonowo—Kamień pośliznął się i uderzył o drzewo. P. Hinz Konrad, lat 37, żonaty zabity na miejscu. Samochodem kierował szofer Chmara z Grudziądza, który winy żadnej nie ponosi.

najtańszym teatrem w Polsce. To też miejsce publicznosci powinna wziąć to do serca i teraz tłumnie uczęszczać do tegoż, dając w ten sposób dowód, że każdy Polak powinien dbać o tak ważną placówkę.

Zebranie T. C. L. w styczniu na Pomorzu. Dr. Leon Bochenek, delegat zarządu głównego T. C. L. z Poznania, weźmie udział w następujących zebraniach: 23 bm. w Chełmnie, 25 bm. w Gdyni, 26 bm. w Wejherowie, 27 bm. w Pucku, 28 bm. w Gdańsku, 29 bm. w Starogardzie, 30 bm. w Tczewie.

Ze Stowarzyszenia Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego. Akademia Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego odbędzie się we wtorek, 26 bm. o godz. 19 w auli gimnazjum klasycyzm przy ul. Siankiewicza. Program: 1. Utwory muzyczne - wykonają pp. Malinowscy. 2. Słowo wstępne - wygłosi prezes p. Albin Nowicki. 3. Wykład p. t. „Organizacja pracy w różnych czasach” wygłosi ks. radca Wojciechowski z Radzyna. 4. Zakończenie.

Nocny dyżur ma do dnia 22 bm. apteka „Pod Orłem”, Rynek Staromiejski.

### Z TEATRU TORUŃSKIEGO.

Dnia 20. bm. o godz. 20 świetna komedia amerykańska Middletona i S. Oliviera p. t. „Pan na młoda z dachu”, utrzymująca widza w najwyższym napięciu.

W czwartek, 21 bm. wspaniały dramat dworski w 3 aktach G. Zapolskiej p. t. „Carawicz” w koncertowym wykonaniu pp. dyr. Bendy i Pawłowskiej.

Bal maskowy Rodziny Wojskowej w Toruniu odbędzie się w salach kasyna garnizonowego, ul. Żeglarska 8 dnia 1 lutego br. Początek o godz. 22.

Czyż węgiel? Dnia 18. bm. zatrzymano Zakrzewskiego Aleksandra, lat 17, z Podgórza, pow. toruński wraz z furmanką jednokonna, naładowaną węglem w ilości około 15 ctr., która według podania przytrzymanego ma być własnością Ruszkowskiego Ignacego z Podgórza, węgiel zaś miał być rzekomo dostarczony rzeźnikowi Rudzkiemu w Toruniu. Ponieważ w toku dochodzeń stwierdzono, iż Rudzki węgla u Ruszkowskiego nie zamawiał, zatrzymano furmankę wraz z węglem do wyjaśnienia, gdyż istnieje podejrzenie, że węgiel ten pochodzi z kradzieży kolejowej.

Bal wioślarzy w Toruniu odbędzie się dnia 6 lutego br. w salach „Dworu Artusa”.

Nowy cechmistrz Cechu stolarskiego w Toruniu. Na ostatnim dorocznym walnym zebraniu toruńskiego Cechu stolarskiego po sprawozdaniu zarządu wybrano cechmistrzem w miejsce p. Rolewskiego, który zrzekł się tej godności, p. Konkolewskiego Ludwika. Pozostali członkowie zarządu cechu wybrani zostali w dotychczasowym składzie.

8 pac. na bezrobotnych. 8 pułk artylerji ciężkiej w Toruniu złożył na bezrobotnych miasta Torunia w czasie od 1 października 1931 r. do 1 stycznia do 1932 r. 450 zł w gotówce, zebrane drogą składek wśród oficerów i podoficerów oraz w naturze w ogólnej ilości 880 kg. żywności. Ponadto spółdzielnia 8 pac'u złożyła na ten cel 100 zł. Opodatkowanie się oficerów i podoficerów przewidziane jest do miesiąca maja.

Otwarcie świetlicy. Dokonano otwarcia świetlicy szkolnej przy gimnazjum im. Kopernika, urządzoną staraniem dyrekcji oraz opieki szkolnej. Otwarcia świetlicy dokonał p. dr. Dandelski, prezes Opieki Szkolnej, podkreślając w swoim przemówieniu znaczenie świetlicy, która swoim wpływem urabiać będzie charaktery młodzieży dla pracy państwowo-twórczej. Dalej przemówienie wygłosił p. dyr. Dutkowski, który podniósł, iż świetlica ta będzie ogniskiem, skupiającym szlachetne serca młodzieży. Przemówienie swe zakończył dyrektor oświadczeniem, iż grono nauczycielskie starać się będzie wykorzystać świetlicę tę jako placówkę wychowania obywatelskiego młodzieży.

Walne zebranie Towarzystwa Graficznego. Odbyło się doroczne walne zebranie Towarzy-

## Pelplin.

Z seminarjum duchownego. Seminarjum duchowne liczy na pięciu kursach 198 kleryków, a mianowicie na pierwszym kursie 42, na drugim 43, na trzecim 38, na czwartym 43, a na piątym i ostatnim 32.

Pogrzeb śp. rektora Makowskiego. Na cmentarzu parafjalnym odbył się pogrzeb śp. rektora Makowskiego. Obrządkę pogrzebową odprawił syn nieboszczyka ks. kanonik Makowski z Chojnic. Odprowadził nieboszczyka w towarzystwie J. E. ks. biskupa sufragana Dominika, 5 kanoników i 4 księży na cmentarz parafjalny, gdzie zwoki śp. M. zostały pochowane obok małżonki, pochowanej tam przed 14 dniami. Nad grobem syn ks. kanonik zakończył smutny obrządek modlitwą za dusze zmarłych obojga rodziców.

Nowe prezydium rady miejskiej. Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej w Pelplinie dokonano wyboru prezydium rady na rok 1932. Prezesem rady miejskiej wybrano p. Knastę, zastępcą p. Nierzwickiego, sekretarzem p. Ankiwicz, zastępcą p. Nocha. Do komisji wyborczej powołano ks. Wróblewskiego oraz pp. dr. Ruśkiewicza, Ankiwicz, Lisewskiego i Olszewskiego.

Sąd grodzki z Tczewa w Pelplinie. Dowiadujemy się, że z dniem 3 lutego rb. odbywać się będą rozprawy sądu grodzkiego w Pelplinie w lokalu p. Zawadzkiego przy ul. Dworcowej 9.

## Toruń.

stwa Graficznego w Toruniu przy licznych udziałach członków i gości. Zebranie zajął prezes p. Szutkowski, przewodniczył p. Miądowicz. Po ukończeniu sędzijskiego zarządu zdawał sprawozdanie z rocznej działalności towarzystwa, które wykazało wielką żywotność organizacji i jej rozwój. Zebrania Tow. Graficznego odbywały się regularnie co miesiąc, na których wygłaszane były wykłady i odczyty fachowe przez członków i to pp. Meję, Twardowskiego, Różańskiego, Piórka i Śniegockiego. Towarzystwo urządziło w roku sprawozdawczym dziesięciodniowy kurs języka polskiego, który cieszył się wielką frekwencją. Członków liczy towarzystwo 58. Poza to towarzystwo posiada bibliotekę pism fachowych polskich i zagranicznych. Po udzieleniu zarządowi absolutorjum wybrano na rok następny nowy zarząd w składzie następującym: pp. Szutkowski - prezes, Gertig - wiceprezes, Wiśniewski - sekretarz, Sysko - skarbnik, Taczowski - bibliotekarz. Do komisji rewizyjnej weszli pp. Maliszewski i Rogoziński. P. Walentego Fiałkę, senjora drukarstwa pomorskiego, mianowano honorowym członkiem Towarzystwa Graficznego. W tym celu uchwalono wysłać delegację do Chełma i wręczyć p. Fiałkowi dnia 14 lutego dyplom mianujący go członkiem honorowym Towarzystwa Graficznego. Na następnym zebraniu wygłosił p. Węgrzynowski odczyt o najnowszych ulepszeniach linotypu, zaś p. dyr. Mocarski o pierwszych drukach toruńskich w języku polskim.

Z walnego zebrania „Sokoła” w Podgórzu. Doroczne walne zebranie Tow. gimn. „Sokol” w Podgórzu odbyło się przy licznych udziałach członków i gości. Zebranie zajął prezes p. dr. Bałewski; obradom przewodniczył członek honorowy p. Ludwik Wierzchowski. Po sprawo-

zdaniu zarządu, które wykazało rozwój „Sokoła” w Podgórzu, udzielono zarządowi absolutorjum, poczem wybrano zarząd, do którego weszli pp.: Serafin Marcin, Szalkowski Stefan i Noga Maksymilian. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Mandowskiego, Webera i Tokarza. Jako delegatów okręgu wybrano pp. Chronowskiego, Wierzchowskiego i Szalkowskiego.

Członkowie Cechu kominiarskiego nie będą szkoliczami w ciągu 3 lat. Odbyło się walne zebranie Cechu kominiarskiego okręgu toruńskiego, na którym po sprawozdaniu zarządu uchwalono nie przyjmować i nie szkolicz żadnych uczni w ciągu trzech lat w zawodzie kominiarskim. Uchwała ta powzięta została na skutek panującego bezrobocia wśród czeladzi kominiarskiej.

Z Urzędu stanu cywilnego. W czasie od 10 do 16 bm. urodziło się 16 chłopców, 14 dziewcząt — razem 30 dzieci. Zmarło 7 mężczyzn, 4 kobiety, 3 dzieci — razem 14 osób. Ślubów zawarto 4.

Nowy zarząd Tow. Powstańców i Wojaków „Straż” w Toruniu. Na ostatnim zebraniu Towarzystwa Powstańców i Wojaków w Toruniu po sprawozdaniu i udzieleniu zarządowi pokwitowania wybrano nowy zarząd w składzie pp.: Wysocki - prezes, Potemski - wiceprezes, Kromczyński Ludwik - sekretarz, Kwiatkowski Stefan - zast. sekretarza, Lipertowicz - skarbnik, Grzela Jan - komendant, Nowak - zast. komendanta, Zieliński - gospodarz, Markuszewski - brońmistrz. Do poczty sztandarowej wybrano pp. Barcza, Cierpiakowskiego, Józefa Kwiatkowskiego i Zaborowskiego, do komisji rewizyjnej pp. Gomulskiego, Kładzińskiego i Andrzeja Kurowskiego, do sądu honorowego pp. Pietrykowskiego i Domagalskiego.



## Bez kłopotu

jest ten, kto już zamówił sobie

### DZIENNIK BYDGOSKI

na LUTY. — Kto tego nie uczynił niech po-pieszy na pocztę i ureguluje przedpłatę, bo pierwszy za progiem.

Nowi abonenci otrzymają KALENDARZ.

NOWE n. W. Tow. św. Wincentego a Paulo urządziło w sali p. Borkowskiego przedstawienie p. t. „Heimatsdienst”. Amatorzy wywiązały się dość dobrze. Kierownictwo teatru epokowało w rękach p. Stefańskiej.

## Wiadomości z Tczewa.

„Czuwaj” Odbyła się zbiórka rady drużynowych. Po załatwieniu zwykłych formalności organizacyjnych uchwalono z początkiem przyszłego miesiąca odegrać sztukę p. t. „Forteca” oraz urządzić wieczornicę pod hasłem propagandy trzeźwości. W szkole powszechnej nr. 5 odbyła się gwiazdka przy dość licznych udziałach zaproszonych gości i harcerzy. Drużyna VI. odegrała „Jasełka harcerskie”, a drużyna gimnazjalna 1 akt „Szopki harcerskiej”.

Imponujący wiec protestacyjny pracowników kolejowych. W świetlicy kolejowej odbył się wielki wiec protestacyjny pracowników kolejowych w Tczewie przeciw barbarzyństwu uciskowi naszych rodaków na Warmji i Mazurach. Wiec zajął prezes K. P. W. ogniska Zajęczkowskiego p. Adamczyk. P. inż. Słachnicki wygłosił referat o rozwoju stosunków ludnościowych w Prusach Wschodnich. Komendant p. Jachimiak wyłuszczył, że Warmiacy i Mazurzy będą całą siłą do tego, aby ziemie te wróciły na łono ojczyzny. Prezes p. Jabłoński omówił, w jaki

bestjański i okrutny sposób pastwią się Niemcy nad Warmiakami za posługiwanie się językiem polskim. Na zakończenie uczestnicy wiecu w liczbie przeszło 800 osób uchwalili następującą rezolucję: Zebrani dnia 15 stycznia 1932 r. pracownicy kolejowi, zrzeszeni w 9 związkach jak również ich rodziny stwierdzają, że na ludności polskiej pochodzenia Prus Wschodnich dokonuje się napadów, organizowanych przy udziale niemieckich czynników administracyjnych, że bezpośrednim organizatorem tych napadów jest „Heimatsdienst”, opłacany z budżetu państwowego Niemiec, że terorem, groźbami utraty posad i ruiny majątkowej nie dopuszcza się tamtejszych Polaków do wykonywania przysługujących im praw posyłania ewych dzieci do szkoły polskiej. Zakładamy wobec całego świata kulturalnego uroczysty i stanowczy protest przeciw takiemu systemowi zwalczania szkolnictwa polskiego na odwiecznie polskiej ziemi. Stwierdzamy, że jesteśmy stale życzliwie ustosunkowani względem niemieckiej mniejszości narodowej w Polsce, lecz jeśli teros stosowany na polskiej ludności w Prusach Wschodnich nie ustanie, będziemy zmuszeni tym samym sposobem upomnieć się o ich krzywdy. Wnosimy prośbę do rządu Rzeczypospolitej Polskiej, by uczynił wszystko celem zapewnienia ludności polskiej na ziemiach niewywołonych spokojnego używania przysługujących jej praw i celem przyłączenia do macierzy gnębionej ziemi malborskiej, Warmji i Mazur. Naszym braciom na Warmji i Mazurach oraz ziemi malborskiej donosimy, że ich cierpieniem gorąco współczujemy i zachęcamy do wytrwania w ciężkiej walce o zachowanie polskiej kultury.

## Ujęcie szajki złodziei kolejowych w Działdowie.

Nieznani sprawcy po zerwaniu plomb z dwóch wagonów na stacji kolejowej w Iłowie (pow. działdowski) skradli 76 kg. skór podeszwozowych wartości około 600 zł. W toku dochodzeń ujawniono sprawców tej kradzieży w osobach: Cegielskiego Jana, lat 19, z Mławy, Cegielskiego Józefa, lat 21, z Mławy, Lasowego Stefana, lat

26, z Mławy, Zawadzkiego Stanisława, lat 25, z Mławy, Kaszubskiego Adama, lat 20, z Mławy, Zawadzkiego Franciszka z Mławy oraz paserkę Bucharzewska Zofję z Mławy.

Wymienionym zdołano odebrać jeszcze ok. 30 kg. skór, a następnie odstawiono ich do sądu grodzkiego w Działdowie.



# KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 20 stycznia 1932 roku.

## KALENDARZYK.

Dziś: Fabjana i Sebastjana m.  
Jutro: Agnieszki panny i męcz.  
Wschód słońca: godz. 8.  
Zachód słońca: godz. 16,23.

## DYŻURY APTEK:

Apteka Pod Aniołem, ul. Gdańska 65.  
Apteka Przy Placu Teatralnym, ul. Marszałka Focha 10.  
Apteka B. Tarasiewicza, Szwedkowo, ul. Oria 8.

— Biblioteka Tow. Przyjaciół Francji otwarta w poniedziałki i czwartki od 6—7, ul. Cieszkowskiego 3.

## Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, ostatni raz „NOC SYLWESTROWA”, komedia Krzywoszewskiego.  
W środę „SZWEJK” po cenach najniższych.  
W sobotę 23. bm. głośna premiera operetki świetnego kompozytora Pawła Abrahama „WIKTORJA I JEJ HUZAR”.  
W niedzielę, 24. bm. „WIKTORJA I JEJ HUZAR”.  
W niedzielę, 24. bm. o godz. 16 ostatni raz „DZIELNY WOJAK SZWEJK”.

## Na marginesie.

Pani Aneta Korosteńska rzuciła pytanie: Czy wywoływanie artystów na scenę przez publiczność zgadza się z dzisiejszymi pojęciami dobrych manier towarzyskich?

W kwestji tej wypowiadają się przedstawiciele widowni teatralnej, ale godzi się także zapoznać z opinią, jaką wyrażają w tym względzie osoby najbardziej może zainteresowane — ludzie z za kurtyny.

Pytamy o zdanie primadonne naszej operetki p. Melę Grabowską. Odpowiedź jest równie chętna jak kompetentna:

— Mogę mówić tylko o operetce, bo na niej z konieczności się trochę znam. Otóż w tym rodzaju sztuki, w którym cały sukces aktora polega na nawiązaniu jak największej łączności między sceną a widownią, uważam za rzecz wprost niezbędną odwołanie się publiczności za oklaski ukłonem i, powiedzmy, szczerym uśmiechem. Sądzę nawet, że publiczność uznalaby zignorowanie objawów jej zadowolenia i może wdzięczności za lekceważenie, i straciłaby całą sympatię dla aktora, który jej się skądinąd podoba. Przypominam zdarzenie z aktorem rewjowym Leo Fuksem, który w Krakowie ściągnął na siebie gromy oburzenia ze strony „Kurjerka” za to, że w odpowiedzi na oklaski, z powodu przemęczenia, nie wyszedł ukłonić się i powitaniem numeru. Publiczność żąda, aby jej wybrańcy byli w stosunku do niej conajmniej lojalni. W operetce i wogóle w lżejszych rodzajach sztuki kłanianie się jest

pożyteczne dla aktora, mile dla publiczności i w sumie — konieczne. Co innego w dramacie i operze, ale to już nie mój kłopot!

Zkolei badamy opinię człowieka, który teatr zna i żyje za kulisami, ale bezpośrednio nie jest zainteresowany omawianą kwestją. Kierownik plastyczno-dekoracyjny Teatru Miejskiego, p. Feliks Krasowski jest nastrojony rewolucyjnie. Stwierdza krótko i bezwzględnie:

— Nie powinno być ani oklasków, ani podnoszenia kurtyny, ani wdzięczącego się kłaniania ze strony aktorów. Dyskutowano o tem nieraz i czas najwyższy, aby z miejsca zerwać z tym przestarzałym zwyczajem.

Tak kategorycznych sądów nie wypowiada przedstawiciel dramatu, porywający amant, którego każde pojawienie się na scenie wywołuje entuzjazm pensionarek i wogóle pięci pięknej — p. Kazimierz Wilmowski.

— Jestem wychowankiem „Reduty”, która od swego powstania wprowadziła zwyczaj niepodnoszenia kurtyny i niekłaniania się. Jednak i „Reduta” czyniła odstępstwa od swojej zasady, gdy w podróży misjonarskiej po dalekich kresach docierała do miejsc, gdzie poraz pierwszy widziano polski teatr. Trudno przecież było w odpowiedzi na serdeczne przyjęcie zostawać głuchym i zrywać węzeł, który się zawiązywał między sceną a publicznością. „Reduta” miała zresztą łatwiejsze zadanie, bo każdy, kto siedzi na jej przedstawieniu, li-

czył się zgóry z jej zwyczajami i odrębnościami. Każdy inny teatr, chcący narzucić publiczności ten pewnego rodzaju „bojkot towarzyski”, musiałby zwalczyć siłę tradycji. Teatr składa się przecież z dwóch zasadniczych części: ze sceny i z widowni. Najpiękniejszym zakończeniem widowiska jest chwila, kiedy w ogólnym uniesieniu znika kurtyna i w holdzie dla sztuki zespala się aktor i widz. Odrębne zagadnienie, to kwestja godnego zachowania się aktora w tym momencie, ale sprawa poj-

mowania własnej godności jest zawsze i wszędzie aktualna, nie tylko na scenie. Są sztuki, misterja np., których powaga nie pozwala na mądre wytworzonego nastroju, ale w sztukach lżejszych nic nie stoi na przeszkodzie, aby aktor brał udział w ogólnej radości. Zresztą dodać muszę, że dla mnie oklaski nie są jakimś łaskawym wynagrodzeniem, jakimś dodatkiem do ceny biletu, ale prosto wyrazem pewnego zadowolenia tak z gry aktorskiej, jak i z samej sztuki.

# Początek wojny religijnej.

## Czy Kraków należy do Polski, czy do Bolszewji?

Niektóre pisma sanacyjne w związku z opracowanym przez komisję kodyfikacyjną projektem ustawy małżeńskiej, który tak wielkie wywołał oburzenie w najszerszych warstwach społeczeństwa katolickiego, zaczęły uroczyście, że rząd nie pragnie walki z Kościołem rzymsko-katolickim, ani też nie dąży do zatargu z duchowieństwem, rozumiejąc bardzo dobrze posłannictwo i ważną rolę Kościoła dla państwa. Jakkolwiek miarodajne czynniki rządowe w sprawie projektu ustawy małżeńskiej dotąd się nie wypowiedziały, chcemy wierzyć zapewnieniom owych pism sanacyjnych, idącym w kierunku utrzymania jak

najlepszych stosunków z Kościołem i duchowieństwem.

Cóż jednak powiedzieć na to, że pewne czynniki urzędowe rozpoczęły wojnę religijną na własną rękę? Oto — jak donoszą z Krakowa katowickiej „Polonii” — olbrzymie oburzenie i poruszenie we wszystkich kołach nauczycielskich Krakowa wywołały ostatnie zarządzenia inspektora szkolnego dra Cichockiego. Zarządzenia te nakazują nauczycielstwu:

- 1) usunięcie ze szkół chrześcijańskich pozdrowienia „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”,
- 2) usunięcie ze Sal szkolnych wszystkich obrazów i wizerunków świętych Pańskich, oraz
- 3) wprowadzają zakaz pozostawiania na ścianach sal szkolnych, choćby tylko na krótki przeciąg czasu, obrazów używanych do pogładowej nauki religji.

To ostatnie zarządzenie nie dotyczy żadnych innych obrazów, używanych do nauki w szkołach.

Obecnie kurator okręgu szkolnego krakowskiego dr. Nowicki i inspektor szkolny dr. Cichocki, objeżdżają szkoły krakowskie i kontrolują, czy zarządzenia te zostały wykonane.

Kiedy czyta się powyższą wiadomość, wydaje się w pierwszej chwili rzeczą nie do uwierzenia, ażeby w katolickiej Polsce, mieniącej się zaszczytnie przedmurzem chrześcijaństwa, podobne zarządzenia mogły mieć miejsce.

A jednak dotychczas zaprzeczenia tej wiadomości nie czytaliśmy.

Cóż na to Ministerstwo Oświaty i Wyznań Religijnych? Cóż na to ks. Zongolowicz, wiceminister tegoż ministerstwa?

W sprawie tej nastąpi niewątpliwie interpelacja (zapytanie) w Sejmie.

Ciekawa rzecz, jak do tej sprawy ustosunkuje się klub B. B., w którym zasiadają przecież i katolicy.

Dla nas sprawa jest jasna. Albo niesłychane zarządzenie inspektora szkolnego w Krakowie zostanie natychmiast cofnięte, albo też w dawnej siedzibie królów polskich została zapoczątkowana wojna religijna przez jawnych wrogów Kościoła i religji, zajmujących wysokie i odpowiedzialne stanowiska w szkolnictwie.

Tu niema kompromisów! Czekamy na dalszy bieg wypadków. F.

# Szopka harcerska błękitnych Czwartaków.

Znana ze swej ruchliwości i z wyników swej wszechstronnej pracy Błękitna Czwórka harcerska, dorocznym zwyczajem, mając na celu zdobycie funduszu na akcję letnią, wystawiła w sali b. „Uśmiechu Bydgoszczy” widowisko Jerzego Brauna p. t. „Szopka harcerska”. Dzielną Czwartacy wywiązali się, jak zwykle, doskonale z trudnego zadania. Humor, panujący wszechwładnie na scenie, udzielił się rozbawionej publiczności, która licznie wypełniła salę.

Aktualna treść i beztrioskie ustosunkowanie się do życiowych przeciwności stwarzały przemiłą, słoneczną atmosferę harcerskiej pogody ducha i radości.

Jeżeli chodzi o wykonanie, to całość, zmontowana wyłącznie siłami samych młodych harcerzy, przedstawiała się bardzo dobrze. Dzielną amatorzy, początkujący w sztuce dramatycznej, dowiedli, że żaden wysiłek nie jest im obcy, jeżeli chodzi o dobro idei harcerskiej i ukochanej Czwórki.

Błękitna Czwórka, za którą zawsze stoi sympatja całego bydgoskiego społeczeństwa, gotuje się, jak co roku, do wyjątkowej akcji letniej i już teraz zapobiegliwie pracuje nad zdobyciem niezbędnych środków materialnych. Nie wątpimy, że przy swojej przystojności już energii, sprycie i pracowitości Czwartacy osiągną swe cele i wypełnią zamierzony program.

## B. komendant policji powiatu bydgoskiego

# Fr. Przymusiński owocnie działa w Suwałkach

W powiecie augustowskim i suwalskim (w województwie białostockim) na odpowiedzialnych stanowiskach w służbie państwowej znajduje się kilku Poznańczyków i Pomorzan, którzy są wiernymi przyjaciółmi „Dziennika Bydgoskiego”. Jeden z nich

donosi, że w Suwałkach odbyły się trzy koncerty dobroczynne, zorganizowane przez nadkomisarza policji państwowej p. Przymusińskiego. Z dochodu koncertów tych przelano znaczne kwoty na dożywianie bezrobotnych i na cele społeczne „Rodziny Policyjnej”. Ostatni koncert wywarł ogromne wrażenie. Sala była przepełniona publicznością, obecny był m. in. starosta powiatu suwalskiego. Komendant Przymusiński, (jednocześnie kompozytor) wprowadził na estradę około 70 osób, chór kościelny z orkiestrą symfoniczną 41 pułku piechoty pod batutą por. Bęczulki. Prócz dwóch utworów (Moniuszki i Nowowiejskiego), grano tylko utwory Fr. Przymusińskiego, między innymi uverture „Opuszczona”, poematy symfoniczne „Nad jeziorem” i „Na morzu”, oraz balladę „Cygańskie życie”. Kompozytora kilka razy wywołano i dziękowano mu frenetycznymi oklaskami.

— Okrężna wystawa obrazów znanych malarzy polskich, jak Kossaka, Felata, Akwentowicza, Wygrzywalskiego, Rozwadzkiego, Piotrowskiego i wielu innych zostanie otwarta staraniem Polskiego Czerwonego Krzyża w Bydgoszczy, w sali Gimnazjum Klasycznego (Plac Wolności) od dnia 21. I. do 31. I. codziennie od godz. 10-tej rano do 5-tej po poł. Wstęp dla dorosłych 50 gr, dla młodzieży 30 gr, zbiorowo szkolne 15 gr. Dochód ze wstępu przeznaczony na cele Pol. Czerw. Krzyża. Sprzedaż obrazów na dogodnych warunkach.

— Jutro w czwartek o godz. 17-tej spotkamy się wszyscy w „Europie” na „Dzienniku” urządzonym przez Koło Przyjaciół Harcerstwa—Hufców Bydgoskich w celu przysporzenia funduszu na akcję kolonji i obozów letnich dla drużyn ubogich.

# Sprawa zabójstwa ś. p. Smolińskiego przed sądem.

## Oskarżony St. Borowiak uwolniony od winy i kary.

Pamiętną naszym Czytelnikom jest sprawa zabójstwa Jana Smolińskiego, dokonanego w nocy z 13 na 14 października ub. r. przez Stanisława Borowiaka, właściciela restauracji „Ostry róg”, przy ulicy Szeceńskiej 2.

Sprawa ta była w ub. poniedziałek przedmiotem rozprawy przed trybunałem karnym tutejszego sądu okręgowego.

Na ławie oskarżonych zasiadł 37-letni Stanisław Borowiak.

Rozprawa wykazała, co następuje:

W nocy z 13 na 14 października ub. r. około godziny 0,30 przybył do restauracji oskarżonego Jan Smoliński, szewc z zawodu, w towarzystwie A. Kamińskiego i zażądał wódki i piwa, które mu podano. W pewnym momencie rozbił Smoliński szklanekę i począł wymyślać oskarżonego. Na to oskarżony wyszedł z za bufetu, żądając od Sm. uiszczenia rachunku i opuszczenia lokalu. W odpowiedzi Smoliński rzucił się na Borowiaka, powalił go uderzeniem na ziemię, dusząc i bijąc leżącemu tak, że dopiero czynna interwencja jednego z gości, uchroniła oskarżonego od dalszych rąk.

Wreszcie Smoliński został wypchnięty z lokalu. Po 15 jednakże minutach wrócił ponownie, bez płaszcza i czapki, odgrażał się oskarżonemu, że mu wszystko potłucze, przyczem rozbił szybę w drzwiach i uderzył jednego z obecnych gości, za co ponownie został wyrzucony z lokalu.

Wówczas Smoliński po raz trzeci próbował wejść do lokalu i gdy podszedł do drzwi od ulicy, w które kopnął nogą, oskarżony, znajdując się w tym momencie przy drzwiach, aby zasnąć żaluzje, oddał strzał do stojącego o dwa kroki Smolińskiego, zabijając go na miejscu.

Oskarżony tłumaczył się, że działał odruchowo, przejęty strachem, iż Smoliński rzucił się ponownie na niego, tembardziej, że sięgnął on ręką do kieszeni, jakby po nóż.

Oskarżyciel publiczny, skwalifikował czyn oskarżonego jako zabójstwo dokonane w afekcie i wnioskował o karę 6 miesięcy więzienia.

Sąd wydał wyrok uwalniający oskarżonego od winy i kary.



# Walne zebranie Tow. Robotników Polsko-Katolickich Św. Sebastjan, rycerz - męczennik.

na Czyżkówku, przy parafii św. Trójcy.

Od siedmiu lat istniejące Towarzystwo Robotników Polsko-Kat. na Czyżkówku, przy parafii św. Trójcy, rozwija się z każdym niemal rokiem coraz lepiej, a bilans jego zbożnej i owocnej pracy ujawnił się na walnym zebraniu, które odbyło się w ub. niedzielę w sali p. Glapy, przy ulicy Grunwaldzkiej.

W przepelnionej po brzegi sali, zebranie zagał prezes towarzystwa p. Zacharjasz, witając patrona ks. prob. Skoniecznego, wicepatrona ks. prof. Hofmana, sekretarza okręgowego p. Zielińskiego, przedstawiciela Tow. Obywateli Czyżkówka p. Bronza, delegacje bratnich towarzystw miejscowych parafii i kościoła, przedstawiciela „Dziennika Bydgoskiego”, oraz przybyłych gości i członków.

Przewodnictwo na ogólne życzenie objął ks. prob. Skonieczny, powołując do pióra p. Zielińskiego, a jako ławnicy zasiadli pp. Woźny i Mulcan.

Po odczytaniu protokołu, przyjęto nowych członków, do których przemówił ks. patron, podkreślając, że odtąd obowiązani są współdziałać w Akcji Katolickiej i bronić zawsze zasad Chrystusowych.

Nastąpiły roczne sprawozdania członków, pierwszy w serdecznych, trafiających do serc słuchaczy słowach, przemówił prezes p. Zacharjasz, po którym zdawali sprawozdanie sekretarz p. Czerniak, skarbnik p. Seyfried i bibliotekarz p. Strumich. Ze sprawozdań tych dowiedzieliśmy się, że towarzystwo odbyło 26 zebrań, na których wygłaszane były przez różnych prelegentów pouczające wykłady i referaty o treści naukowej i religijnej, brało udział we wszystkich uroczystościach religijnych i narodowych i uczestniczyło w różnych uroczystościach bratnich towarzystw. Poza to towarzystwo pobudowało własnym kosztem ołtarz na procesję Bożego Ciała, obchodziło bardzo uroczysto pamiątkę „Rerum novarum”, urządziło piękną gwiazdkę i pomagało członkom, będącym w potrzebie, jakoteż przystąpiło do parafialnego komitetu bezrobocia. Dbało też o godziwe rozrywki, wystawiając między innymi sztukę teatralną „Chata za wsią”. Towarzystwo liczy 137 członków i gospodarzy się bardzo dobrze, czego dowodem, że dzielny skarbnik, mimo iż wielu członków zalega ze składkami, zaoszczędził w roku sprawozdawczym przeszło 300 zł. W razie śmierci członka, wszyscy członkowie składają na pogrzeb po 1 zł. Biblioteka powiększa się co roku i obecnie mieści w sobie 117 książek.

Na wniosek komisji rewizyjnej, udzielono zarządowi absolutorjum, poczem ks. patron wezwał obecnych do odmówienia modlitwy za 4 zmarłych członków towarzystwa.

Przystąpiono do wyborów ustępujących z powodu ukończonej kadencji, członków zarządu. Ponieważ dotychczasowy prezes p. Zacharjasz, rzekł się stanowczo, mimo ogólnych życzeń, swej kandydatury na prezesa, przeto wybrano na jego miejsce przez tajne głosowanie, p. Wiśniewskiego, który piastował już ten urząd w towarzystwie.

Sekretarzem wybrano ponownie p. Czerniaka, a skarbnikiem wobec zrzeczenia się p. Seyfrieda, wybrano p. Woźniaka.

Zaznaczyć należy, że p. Seyfried od samego początku założenia towarzystwa, aż do tej pory sprawował swój urząd skarbnika, a p. Zacharjasz przesował przez 3 i pół roku, a ustąpił dlatego, ponieważ został wybrany prezesem Kółka Rolniczego.

Ławnikami wybrani zostali pp. Zacharjasz, Mrugowski i Grobelny. Bibliotekarzem i gospodarzem ponownie wybrano p. Strumika.

Nowy prezes i skarbnik, dziękując za zaufanie, przyrzekli pracować w miarę sił dla dobra i rozwoju towarzystwa.

Następnie składano zarządowi życzenia, wśród których znalazły się też i życzenia przedstawiciela „Dziennika Bydgoskiego”. W serdecznych i treściwych słowach przemówił do zebranych sekretarz okr. p. Zieliński na temat współpracy każdego robotnika katolickiego w Akcji Katolickiej; poczem podniosło przemówienie o obowiązkach towarzystw katolickich wygłosił ks. prob. Skonieczny. Dalej przemawiali im. Tow. Robotników parafii św. Trójcy p. Woźny, im. takiegoż towarzystwa parafii Serca

Jezusowego p. Mulcan, im. Tow. Obywateli Czyżkówka p. Bronza, im. Kółka Rolniczego p. Zacharjasz. W dalszym ciągu składali życzenia przedstawiciele: Tow. Rob. parafii Szwedkowo, Tow. Śpiewu „Św. Cecylii”, Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej na Czyżkówku, Stowarzyszenie Młodych Polek „Wiosna”, Tow. Matek Różańcowych i inne.

W wolnych głosach uchwalono przeznaczyć 150 zł na powiększenie biblioteki i pokryć składki bezrobotnych członków, z kasy towarzystwa.

Wspólnem odśpiewaniem „My chcemy Boga” zakończono zebranie.



## Noc księżycowa.

Ogromny księżyc, jak przekrwione oko, Z za chmur pedzących zwolna się wylania, Świat cały zasnął twardo i głęboko Pod niebem ciężkiem i szarem jak bania.

Psy tylko nie śpią — najpierw gdzieś z daleka Wrzasnęło w ciszę jakieś psisko duże, A już za chwilę ujada i szczeka Każda ulica i każde podwórze.

Stare brytany ujadają basem, Dną się dyszkantem małe podłe pieski I napędzają ulicę hałasem, Skacząc z wściekłością na parkanów deski.

A gdy już księżyc jest na nieba szczycie Cały ten koncert warczeń i ujadań Zmienia się w długie, przeraźliwe wycie, W którym jest rozpacz, lęk i nuta bładania.

Czyż wiemy, co jest powodem tej wrzawy? Co psy napędza lękiem i tęsknicą? Czy ta noc głucha? czy ten miesiąc krwawy? Czy śmierć, co ciemną skrada się ulicą?

A może w takiej księżycowej chwili W owych stworzeniach dusza się kołata, Która swej tajni nigdy nie odchyli I zawsze niema zostanie dla świata?  
Henryk Zbierzchowski

## Dane statystyczne co do przyrostu i ubytku ludności. Rok 1931 w porównaniu z latami przeszłymi.

Według danych statystycznych, zanotowano w r. 1931 w Bydgoszczy 788 zawartych małżeństw, 2548 urodzeń, w tem 296 dzieci nieślubnych i 1506 zgonów, przyrost zatem naturalny wynosił 1042 istnień ludzkich.

Porównajmy teraz te cyfry z cyframi roku 1924 i dalszych lat. I tak: w r. 1924 notowano w Bydgoszczy tylko 617 zawartych małżeństw, natomiast 3081 urodzeń (w tem 308 nieślubnych), i 1572 zgony, przyrost naturalny 1509. Najszczęśliwszym był rok 1925 gdyż na 718 zawartych małżeństw, było aż 3196 urodzeń, a zgonów w stosunku do roku poprzedniego znacznie mniej, bo tylko 1377, przyrost naturalny osiągnął też w tym roku największą liczbę 1819 dzieci.

W następnych latach, aż do roku 1929 liczba zawartych małżeństw ulega niewielkim odchyleniom, natomiast liczba urodzeń stała się zmniejsza, podczas gdy zgony zwiększają się. Najwięcej zgonów zanotowano w r. 1928, bo na 2816 urodzeń, było 1674 zgonów, (zaw. małżeństw 881).

Najwięcej małżeństw zawartych zostało w r. 1929, liczba których doszła do 925, urodzeń było 2868 (w tem 360 nieślubnych) i zgonów 1614, przyrost 1254. Jednak w dwóch następnych latach liczba małżeństw spada, jak również ogólna liczba urodzeń, a natomiast wzrasta liczba urodzeń dzieci nieślubnych.

W r. 1930 bowiem liczba małżeństw zmniejszyła się już do 889, liczba urodzeń do 2839, w tem nieślubnych 361, a zgonów zanotowano 1326. Rok 1931 przedstawia się jeszcze gorzej, jak to powyżej widzimy. Ogólny przyrost naturalny od początku r. 1924 do końca 1931, wynosił 9508 osób.

Czemu więc przypisać to mniejsze natężenie naturalnego przyrostu ludności w ostatnich latach? Bezwątpienia przyczynia się wiele do tego ciężki stan gospodarczy, ale też nie można zaprzeczyć, że zdrowa polityka naszego magistratu, który broni się przed napływem do Bydgoszczy materiału mniej pożądanego, a to ludności z przyległych powiatów, oraz dalszych miejscowości, szukającej pracy w Bydgoszczy, mimo, że tak wielkie falangi stałych mieszkańców pracy tej dostać nie mogą.

Magistrat, łącznie z Państwowym Urzędem

Pośrednictwa Pracy, usilnie zabiega, by bydgoscy pracodawcy nie przyjmowali do zwyczajnych prac osób pozamiejscowych, a ponadto odmawia w zasadzie wszelkiej pomocy tym, którzy nie przeżywali w Bydgoszczy conajmniej przez jeden rok, to jest przez czas, obowiązku poszczególnych gmin zachodnich do udzielania pomocy.

Lepiej, żeby takich ograniczeń nie było, jednak wobec dzisiejszych warunków i panującego bezrobocia, polityka taka jest wskazana i konieczna.

— Reumatyzm i podagrę, łamanie w kościach i stawach leczy i usuwa skutecznie Tegal. Nieszkodliwe dla żołądka, serca i innych organów. Dzięki tabletkom Tegal ty się udreżonych odzyskało swe zdrowie! We własnym więc interesie wypróbujcie dziś jeszcze, lecz zdajcie zawsze tylko oryginalnych tabletek Tegal — niema bowiem nic lepszego! We wszystkich aptekach. Cena zł 2,—. (1122)

## Włamywacze skradli za 3000 zł towarów

Donosiliśmy we wczorajszym numerze naszego pisma, o włamaniu się złodziei do składu towarów krótkich p. Stanisława Gieldy, przy ulicy Malborskiej 1, gdzie skradziono pewną ilość towarów, niestwierdzonej jeszcze wartości. Jak się jednak obecnie okazało, kradzież była większa, albowiem sprawcy zabrali za przeszło 3.000 zł różnych towarów.

Włamania dokonano w nocy z niedzieli (17 bm.) na poniedziałek, zapomocą wybitcia szyby w drzwiach składu. Lokatorzy, mieszkający na pierwszym piętrze, w sąsiedztwie z właścicielem wymienionego składu, słyszeli w nocy szmery oraz głosy złodziei i zaczęli pukać przez ścianę do właściciela, lecz spano tam tak twardo, że nikt pukania nie słyszał.

Oszklone drzwi składu, nie zabezpieczono

śmierć. Wyrok wykonali strzelcy mauretańscy, którzy, przesywszy go strzałami z luku, ciężko rannego zachłostali na śmierć, poczem zwłoki jego rzucono do kloaki. Odkryty cudownie przez chrześcijankę Lucyne, został pochowany w katakumbach, poczem na jego grobie wzniesiono wspaniałą bazylikę.

Św. Sebastjan jest patronem przeciw chorobom zakaźnym, przedewszystkiem przeciw strasznej dżumie, a także jednym z czternastu orędowników w nieszczęściu.

O nabożeństwie do św. Sebastjana świadczą liczne kościoły i ołtarze jego czci poświęcone.

— W sprawie radnego miejskiego p. Trzebiatowskiego, pośrednictwa jego w sprzedaży gospodarstwa p. Malinowskiego z Jachcic w ręce niemieckie, nadesłał nam zastępca prawny p. Trzebiatowskiego dłuższe pismo, w którym stwierdza, że r. Trzebiatowski w pośrednictwie nie brał wogóle udziału (!) i prowizji żadnej od p. Malinowskiego nie wziął (!). Kontrakt i resztę ceny kupna i na zaległe podatki złożono u r. Trzebiatowskiego — jako u naczelnika obwodu. Pp. Hübschman i główny pośrednik Scheel dołączają zeznania „w miejsce przysięgi” wybiegające r. Trzebiatowskiego. Pisma rzeczników r. Trzebiatowskiego nie cytujemy dosłownie, ponieważ uważamy, że w tej sprawie zwolany być powinien sąd obywatelski i wysłuchane obie strony oraz świadkowie z Jachcic, którzy zarzuty przeciwko r. Trzebiatowskiemu podtrzymują.

## Nowe ceny mięsa i jego przetworów

Prezydent m. Bydgoszczy zwraca uwagę na obwieszczenie swoje z dnia 19. bm., które ukaże się w najbliższym „Orędowniku m. Bydgoszczy” i ustala następujące ceny maksymalne za 1 kg. mięsa i przetworów mięsnych: mięso wieprzowe: słonina świeża 1,80 zł, słonina wędzona 2,40, sadio 2,00, boczek świeży 1,40, boczek wędzony 2,00, szynka świeża 1,50, karkówka 1,50, kotlet 1,70, polędwica 2,00; mięso cielęce: przedniej jakości 1,90, średniej jakości 1,40; mięso wołowe: grube zebro 1,70, mostek i cienkie zebro 1,40, rostbef 1,70, karkówka 1,20, łopatką 1,20, kości 0,30, łój topiony 1,60, zrazówka 2,00, polędwica 2,60; mięso skopowe: od kulki 1,90, od nerki 1,60, od przodku 1,60; wyroby mięsne: kiełbasa sucha 3,00, kiełbasa biała 2,20, kiełbasa pomorska 2,00, kiełbasa czosnkowa 1,50, kiełbasa królewicza 2,40, parówki cienkie 2,80, parówki grube 2,20, wątrobianka zwyczajna 1,20, wątrobianka wiejska 2,40, salceson zwyczajny 1,20, ozorowa 2,40, salami 3,60, serwetka 3,60, brunświcka 2,40, mortadela 2,40, kaszanka 0,60, szynka gotowana 3,60, szynka surowa 3,40, mięso siekane 1,60, smalec 3,00.

Ceny powyższe obowiązują od dnia 22. bm. i jak wyżej zaznaczono, są maksymalne czyli, że pobieranie niższych cen jest nietylko dozwolone, a nawet pożądanę. Pobierane ceny należy uwidoczniać na cenniku, który winien być drukowany lub też conajmniej sporządzony wyraźnym pismem atramentem, i bezwzględnie umieszczony w oknie wystawowym, a o ile takiego niema, na zewnętrznej stronie drzwi wchodowych.

Winni pobierania wyższych cen lub nieujawnienia ich na cenniku podlegają surowej karze.

Przed spaniem wypłucz usta, zmyj brud ze swego ciała, bo rzecz to nader ważna, choć napozór mała.

## Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

Walne zebranie filji Pracowników Miejskich Chrześ. Zjedn. Zaw. w piątek 22. bm. o godz. 18-tej, w lokalu p. Blocha (naprzeciw sądu okręgowego).

Obowiązkiem wszystkich mężów zaufania jest przynieść wszystkie książki członkowskie.

O najliczniejszy udział członków w zebraniu uprasza Zarząd.

Gruźlica w brud się wkrada zawsze pokryjomu, więc uważaj na czystość mieszkania i domu.



# Dział społeczny.

## Nózki na stół!

### Sanacyjna „Federacja Pracy” przyciśnięta do muru.

Generalna Federacja Pracy, inaczej Związek Związków Zawodowych, odbyła na Górnym Śląsku, gdzie zwolenników ma bardzo mało, szumny zjazd, na którym uchwalono siarczyste rezolucje, piorunujące na wyzysk, uprawiany przez baronów kopalnianych i hutniczych. W rezolucjach wyraża się nadto zaufanie rządowi, wzywając go, aby rozwiązał sejm śląski, przeszkadzający rzekomo (tu ich boli!) twórczym wysiłkom województwa.

Rezolucje powyższe rozesłano za pośrednictwem Pata do redakcji wszystkich pism polskich, sądząc widocznie, że ta i owa redakcja nie polapie się na skrócie nazwy (Z. Z. Z.) sanacyjnej organizacji i zrobi jej bezpłatną a potrzebną bardzo reklamę.

Widocznie jednak w redakcjach orientują się w losunkach górnosląskich o tyle dobrze, że szumnych a obłudnych rezolucyj powyższego zjazdu pisma nie ogłosiły, wyjąwszy oczywiście pisma sanacyjne, które bez wyboru ogłaszają wszystko, co jest oblane sosem zaufania do marszałka Piłsudskiego i jego rządu.

Kto zna stosunki na Górnym Śląsku ten wie, że ustalenie warunków pracy i płacy zależy na podstawie obowiązujących tam przepisów w wysokim stopniu od stanowiska t. zw. komisarza demobilizacyjnego, który jest urzędnikiem, kierującym się wskazówkami i poleceniami władz centralnych. Otóż stwierdzić trzeba, że znaczne pogorszenie warunków pracy i płacy na Górnym Śląsku nie mogło zaistnieć bez aprobaty tegoż komisarza a więc pośrednio i rządu. Nic też dziwnego, że na Górnym Śląsku istnieje powszechne przekonanie, że coraz zużwalsze poczynania przemysłowców śląskich (ostatnio żądali znów obniżki płac o 21 procent) cieszą się cichą aprobatą tych czynników, którym sanacyjną związek zawodowy (G. F. P. albo Z. Z. Z.) wyraża pełne zaufanie i które nawołuje do rozwiązania sejmu śląskiego, mającego większość opozycyjną i odkrywającego z wielką odwagą obłudne machinacje sanacji.

Niezależne związki zawodowe, zrzeszone w t. zw. „zespoły pracy” (m. in. Z. Z. P. i Ch. Z. Z.) postanowiły te obłudną grę przeciąć i zmusić sanacyjne związki do „puszczenia farby”. Spособność ku temu dostarczyło oredzie baronów węglowych, rozplakatowane na wszystkich kopalniach górnosląskich a obwieszające, że z dniem 1. II. br. obowiązywać będą zarobki o 21 procent niższe. Wobec powagi sprawy byłaby musiała bezzwłocznie nastąpić interwencja komisarza demobilizacyjnego jako organu, na którego barkach spoczywa obowiązek po-

średniczenia w wszelkich większych zatargach. Niestety interwencja czynnika rządowego, do którego sanacyjne związki mają pełne zaufanie, nie nastąpiła. Gorzej. Kierownicy „zespołu pracy” przez dwa dni nie mogli odnaleźć ani p. komisarza demobilizacyjnego ani jego zastępcy, tak, że w końcu musieli zatelefonować do Ministerstwa Pracy, aby ono kogoś na Górnym Śląsku wydelegowało. Czy wniosek ten odniósł jakiś skutek, do tej chwili nie wiemy.

Równocześnie wezwał „zespół pracy” swoich członków, aby nie dawali zgody na obniżkę płac

i przeciwko zamierzonemu wyzyskowi zaprezentowali strajkiem.

Zanosi się więc na znaczne pogłębienie zatargu zarobkowego na Górnym Śląsku.

Ludzie pracy śledzą przebieg walki z ogromnem zaciekawieniem. Sanacyjny związek zawodowy wije się jak piskorz w sieci. Dopóki było można bronić robotnika górnolotnymi frazesami, od biedy wszystko uchodziło. Ale teraz hasłem dnia jest wezwanie: „Nózki na stół!” Tu już nie starczą pobożne życzenia w formie rezolucyj, tu trzeba czynu męskiego. Przyparta do muru sanacyjna Gen. Federacja Pracy będzie musiała okazać, czy za jej papierowymi żdaniami stoi gotowość czynnej obrony robotnika, czy też tajemne związki, łączące ją z sanacją, finansowaną przez przemysł, są silniejsze niż obowiązek, wynikający z roli i charakteru związku zawodowego. Ano, zobaczymy!

## Złodzieje okradli skład mimo, że spał tam właściciel.

W nocy z niedzieli na poniedziałek, niewyśledzeni dotychczas sprawcy włamali się przez okno do składu białawot i towarów krótkich firmy „Źródło Nowości Charles Redner” przy ulicy Kujawskiej 7, gdzie skradli większą ilość bielizny męskiej i damskiej, materiałów na suknie i różne inne przedmioty, wartości 1500 zł.

W przylegającym do składu pokoju, w którego drzwiach zrobione są specjalne otwory do obserwowania składu, spał tej nocy właściciel i nie słyszał, jak złodzieje „gospodarowali” u niego. O obecności właściciela musieli też wiedzieć włamywacze,

czego dowodzi ta okoliczność, że włamując się przez okno do składu, nie uczynili tego w łatwiejszy sposób przez wyduszenie szyby, lecz woleli zadać sobie więcej pracy, wywiercając świdłami otwór w ramie okna, przez który otworzyli sobie okno ręką. Wyduszenie bowiem szyby narobiłoby hałasu, który łatwo mógłby zbudzić czuwającego w składzie właściciela, gdy tymczasem wywierceniem otworu załatwili się cicho.

Kradzież zauważył właściciel dopiero rano, dziwiąc się bardzo, że nic nie słyszał, jak złodzieje kradli.

## Polski Czerwony Krzyż

to organizacja wysoce humanitarna, mająca wielki cel przed sobą, bo ma nieść pomoc wszystkim i w każdej potrzebie, czy to w razie zwykłych klęsk jak powódzie, głód, ogień, czy też w czasie wojny. Aby Polski Czerwony Krzyż mógł spełnić swój wzniosły cel ofiarnej miłości chrześcijańskiej, musi być poparty przez całe społeczeństwo które uczęszczając na imprezy Czerwonego Krzyża przyczynia się do zasilenia kasy. Celem powiększenia funduszy zarządza Czerwony Krzyż w dniu 6 lutego wieczór karnawałowy w salach hotelu „Pod Orłem”. Część dochodu przeznaczają komitet dla bezrobotnych.

## Stan pogody.

W całym kraju pogoda chmurna i mgliста, miejscami z dżdżem. Temperatura nie uległa

zmianie, waha się w granicach od zera do 5 stopni powyżej zera. W Gdyni było wczoraj najcieplej — 8 stopni, pomimo pochmurnego stanu nieba.

## Z ruchu towarzystw.

„Echo”. Roczne walne zebranie dnia 25. bm. o godz. 20 w szkole im. Sienkiewicza przy ul. Sobieskiej.

Tow. Powstańców i Wojaków „Macierz”. Zebranie zarządu dnia 21. bm. o godz. 19 w lokalu „Pod Lwem”. Poszczególne członkowie przyniosą swe sprawozdania roczne. Roczne walne zebranie dnia 22. bm. o godz. 19 w tymże lokalu.

„Lutnia”. Dnia 24. bm. o godz. 17 roczne walne zebranie w lokalu przy ul. Jana Kazimierza 8, na które delegatów bratnich kół zapraszamy, jak również naszych członków honorowych i nieczynnych.

Zw. Urzędników Kolejowych Koło I. Zebranie plenarne dnia 21. bm. o godz. 20 w lokalu „Pod Lwem”.

Związek Pracowników Kupieckich, Przemysłowych, Bankowych i Biurowych oddział w Bydgoszczy. Roczne walne zebranie w środę, 20 bm. o godz. 20 w Resursie Kupieckiej. Upraszają się o liczny udział.

„HALKA”. Walne zebranie dnia 21. bm. o godz. 20 w lokalu „Pod Lwem” ul. Marzędz. Focha. Delegaci bratnich kół mile widziani.

Tow. Młodych Polek „Gwiazda” oddz. st. Walne zebranie dnia 21. bm. o godz. 19 w Domu Katolickim przy ul. Dąbrowskiego.

K. S. „Astorja”. Dnia o godz. 20 w lokalu schadzek zebranie zarządu i komisji zabawowej. O godz. 19 zawody ping-pongowe z I. druż. Sokół V. W czwartek w tymże lokalu trening ping-pong dla pań od godz. 18.

S. M. P. „Białych Orłów”. Zbiórka zastępu IFI. dziś w środę o godz. 19 w Ognisku.

Bydgoski Klub Szachistów. Walne zebranie dnia 23. bm. o godz. 19,30 w lokalu hotelu „Lengning” przy ul. Długiej. W razie niekompletu członków o godz. 19,30 odbędzie się o godzinie 19,45 drugie walne zebranie, którego uchwały będą ważne bez względu na ilość obecnych członków.

## Kalendarzyk zebrań Ch. D.

### Zebranie Rady Okręgowej Chrześcijańskiej Demokracji

odbędzie się w piątek, dnia 22 b. m. o godz. 7-mej wieczorem w salce Sekretarjatu.

Na porządku obrad sprawozdanie z Rady Naczelnej i sprawy organizacyjne.

O liczne przybycie członków Rady i prezesów kół prosi

Leon Formanski,  
prezes okręgowy.

### Koło Chrześc. Demokracji na Bielawach

odbędzie swoje roczne walne zebranie w sobotę, dnia 23. bm. o godz. 18 w lokalu p. Mittelstaedta przy ul. Senatorskiej.

Referat wygłosi prezes okręg. p. redaktor Formanski.

O liczne przybycie członków i gości uprasza Zarząd.

### Zebranie Koła Ch. D. W. Bartodzieje

odbędzie się w sobotę, dnia 23. bm. o godz. 6,30 w lokalu p. Feliszewskiego, ul. Fordońska.

Referat o treści aktualnej wygłosi jeden z pp. red. „Dziennika Bydgoskiego”.

O liczny udział członków i sympatyków prosi

Zarząd.

## Zmienione stawki podatku obrotowego.

Nieczadowolenie z podatku przemysłowego ustanie zapewne dopiero z jego zupełnym zniesieniem — na razie lata się tak niepopularną ustawę przez rozmaite dodatki, między innymi przez stopniowe obniżanie stawek podatkowych. W tym kierunku znać istotny postęp, gdy zważymy, że początkowe przepisy nie znały niższej od 2%-owej stawki.

Warto poznać stawki, wprowadzone ostatnią ustawą z dnia 19 grudnia 1931 r. Przedstawiają się w latach 1932 i 1933 następująco:

1. a) 1/2% od obrotów uzyskanych przez przedsiębiorstwa handlowe w sprzedaży hurtowej oraz z dostaw dla instytucji państwowych i samorządowych, przez przedsiębiorstwa skupu zawodowego kat. I, II, i III, świadectw przemysł., jak również przez samoistne przedsiębiorstwa wykonywania dostaw pod warunkiem prowadzenia przez wyżej wy-

mienione przedsiębiorstwa prawidłowych ksiąg handlowych.

- b) 1/2% od obrotów uzyskanych przez przedsiębiorstwa skupu zawodowego kat. IV. świad. przemysł.

2. 1/3% od obrotów, osiągniętych przez prowadzące prawidłowe księgi handlowe wydawnictwa książek drukowanych w kraju.

3. 1% od obrotów dokonanych artykułami spożywczymi pierwszej potrzeby przy detalicznej i drobnej sprzedaży z przedsiębiorstwa handlowego jak również z pracowni rzemieślniczej, której właściciel posiada kartę rzemieślniczą wzgl. z zakładu handlowego należącego do właściciela pracowni i obsługującego go pracownię.

4. 1 1/2% od obrotów w przedsiębiorstwach handlu towarowego, wykonywania dostaw i skupu zawodowego pod warunkiem prowadzenia prawidłowych ksiąg handlowych z wyjątkiem sprzedaży hurtowej (p. p. 1).

5. 4% od obrotów przedsiębiorstw komisowych i pośrednictwa handlowego.

6. 1% od obrotów instytucji kredytu krótkoterminowego, domów bankowych, kantorów wymiany pod warunkiem prowadzenia ksiąg handlowych, z wyjątkiem zysków brutto z operacji obcymi walutami, dewizami, czekami zagranicznymi tudzież wszelkiego rodzaju papierami wartościowymi.

7. 1% od obrotów przedsiębiorstw budowlanych oraz samoistnych przedsiębiorstw robót, uzyskanych przy budowie domów mieszkalnych pod warunkiem prowadzenia przez oddzielne przedsiębiorstwa prawidłowych ksiąg handlowych.

8. 1% od obrotów osiągniętych przez przedsiębiorstwa przemysłowe ze sprzedaży wydobytych surowców lub wyprodukowanych towarów krajowym przedsiębiorstwom przemysłowym (nie wyłączając przedsiębiorstw budowlanych zarówno opłacającym podatek przemysłowy, jak i nieopłacającym tego podatku w myśl niniejszej ustawy z wyjątkiem artykułów przeznaczonych na inwestycje nabywającego przedsiębiorstwa przemysłowego tudzież remonty.

10. 1 1/2% od obrotów osiągniętych przez pracownie rzemieślnicze, których właściciele posiadają karty rzemieślnicze.

11. 1 1/2% od obrotów przedsiębiorstw ekspedycyjnych i przewozowych

od 1 stycznia 1933 r.

1. 1/4% od obrotów uzyskanych przez przedsiębiorstwa handlowe oraz skupu zawodowego celem odsprzedaży wewnątrz Państwa pod warunkiem prowadzenia prawidłowych ksiąg handlowych z wyjątkiem sprzedaży hurtowej.

2. 1% od obrotów samoistnych przedsiębiorstw robót i dostaw.

3. 1% od obrotów osiągniętych przez pracownie rzemieślnicze, których właściciele posiadają karty rzemieślnicze.

Na uwagę zasługuje także art. 21 nowej ustawy, stanowiący, że przed upływem terminu, wyznaczonego do wniesienia odwołania władze podatkowe obowiązane są do udzielenia zgłaszającym się płatnikom lub ich pełnomocnikom ustnych wyjaśnień, dotyczących podstaw wymiaru podatku obrotowego.

Zakowski.

## PROGRAM W KINACH.

**CORSO.** Dziś po raz ostatni film z Harry Peelem w roli głównej p. t. „Zeppelin w płomieniach” oraz wesoły nadprogram.

**KRYSTAL.** Ostatni raz przygody szczęśliwca który zgubił los głównej wygrananej p. t. „Miljon”. Francuski humor i temperament wieje silnie z ekranu i udziela się widzom. Prócz tego do całosci udatnej należą piosenki i pieśni, sceny komiczne ujęte z opery „Cyganeria” i t. p. które bawią publiczność znakomicie. Nadprogram wspaniała rewja dziecięca.

**MARYSIENKA.** Dziś po raz ostatni dźwiękowiec pełen przepychu, ładnych melodji, miłych dźwięków i humoru p. t. „Kobieta z bruku” z ognistą Lupe Valez w roli głównej. Piękne sceny dworskie ujęte zręcznie przez znakomitego reżysera oraz wiele pomyslowych sytuacji tworzą istotnie bajkowy film. Nadprogram tygodnik.

**NOWOŚCI** wyświetla z niesłabnącem powodzeniem największy i najwspanialszy film dźwiękowy świata p. t. „Ben - Hur”. Straszliwa walka morską, imponujące wyciągi kwadryg rzymskich, wzruszające epizody religijne, wywierają

nizatarte wrażenie. Film ten każdy powinien zobaczyć.

**REWJA** w dniu dzisiejszym występuje z premierą wspaniałego podwójnego programu nowego, na który złoży się znakomita rewja w wykonaniu ulubieńców Bydgoszczy pp. Wołoskiego, Celińskiej, Hryniewiczówny i Koziarskiego, oraz doskonały film z Petrowiczem i Lil Dagower w głównych rolach pt. „Szalone noce”. Początek przedstawień o g. 5,30, ostatnie o godzinie 9,15.

## PROGRAM RADJOFONICZNY.

### CZWARTEK, 21 STYCZNIA.

**WARSZAWA-RASZYN.** 12,15: Odcz. rolniczy. 12,35: 13. koncert szkolny z Filharm. Warsz. 14,45: Muzyka gramofonowa. 15,50: Program dla najmłodszych. 16,20: Lekcja języka francuskiego (kurs średni). 16,40: Płyty gramof. 17,10: DIALOG o „Strusich piórach”. 17,35: Koncert solistów z Katowic. 19,15: Skrzynka pocztowa rolnicza. 19,35: Płyty gramofon. 20,00: Feljeton. 20,15: Muzyka lekka. 21,25: Audycja poświęcona rocznicy powstania styczniowego. 22,10: Płyty gramofonowe. 22,30: Muzyka taneczna.



# STATNIE

# WIADOMOSC

## Kosmowska — ulaskawiona.

Warszawa, 20. 1. (Tel. wł.) Prezydent Rzeczypospolitej ulaskawił wczoraj b. posłankę Wyzwolenia Irenę Kosmowską, która miała właśnie rozpocząć odsiadywanie kary 6-miesięcznego więzienia za przemówienie, obrażające marszałka Piłsudskiego.

## Sprawa, którą rozpatrywano przy drzwiach zamkniętych.

Echa artykułu o likwidacji majątków niemieckich, który ukazał się w „Manchester Guardian”.

Toruń, 20. 1. (PAT). Wczoraj zakończył się trwający od 5 dni przed Sądem Okręgowym w Toruniu proces przeciwko adwokatowi Rudolfowi Rudce z Grudziądza, oskarżonemu o szpiegostwo na rzecz państwa ościennego. Sąd ogłosił wyrok, uznający oskarżonego winnym współdziałania w ujawnieniu wiadomości obcemu rządowi na szkodę państwa polskiego i skazał adwokata Rudkę na 3 lata więzienia, zaliczając mu areszt śledczy od dnia 19 marca 1931 r. Ponadto Sąd skazał go na pozbawienie praw obywatelskich przez 2 lata. Równocześnie sąd uchylił wobec sądownego aresztu jako tymczasowy środek zapobiegawczy.

## Niesumienny kasjer

dowództwa floty polskiej przetrwonil w Sopocie 100 000 złotych.

Pod zarzutem bardzo poważnych defraudacji aresztowano w Gdyni oficera kasowego dowództwa floty por. Mikolewskiego.

Do Gdyni przybył prokurator sądu wojskowego DOK. VIII w Grudziądzu, który przeprowadza śledztwo i ustala wysokość nadużyć. Według pogłosek obiegających po Gdyni por. Mikolewski przetrwonil powierzone mu pieniądze w kasynie sopockiej. Suma defraudacji ma przekraczać 100 tys. złotych.

## Dla kogo tworzy się syndykaty?

Donoszą nam z Gdyni: Na terenie Gdyni utworzono pod egidą Rządu Związek Importerów Owoców Południowych. Na 17 członków tego syndykatu jest w nim szesnaście żydów i jeden katolik, dr. Smoleń z Gdyni.

Ten zespół daje wymowny dowód, na co i komu potrzebne są związki i syndykaty eksporterskie. Takim ludziom wydaje rząd kosumentów krajowych na łup bezwzględnej eksploatacji. Dla nich względnie ich interesów kształtuje się politykę cłowa.

Informacja ta niezupełnie jest ścisła, gdyż w posiedzeniu wspomnianem brali również udział pp. Ziółkowski z Bydgoszczy i Sufczyński z Poznania, zastępujący firmy własne, chrześcijańskie. Należy czuwać nad tem, aby znowu „katolik” jak przed 2 laty, nie zastępował firm fikcyjnych a następnie certyfikaty wwozowe oddał żydowskiemu monopolistcie Gelbhardowi w Warszawie...

Nowy Jork, 106 biskupów i dostojników kościoła w Stanch Zjednoczonych wysłało do premiera Mac Donalda telegram z prośbą o uwolnienie Gandhiego, aby mógł on pracować nad rozwiązaniem zagadnienia indyjskiego.

## Groźba ogólnego strajku

na kopalniach i w hutach górnośląskich.

Warszawa, 20. 1. (tel. wł.) Z Górnego Śląska donoszą o groźnej sytuacji w tamtejszym przemyśle. W Katowicach odbył się kongres rad załogowych związków zawodowych górników oraz pracowników umysłowych. Nastrój panował ogromnie podniecony. Jeden z mówców zwrócił uwagę, że np. w przemyśle żelaznym 170 dyrektorów pobiera miesięcznie 1700 000 zł, podczas gdy 100-tysięczna rzesza robotnicza na Górnym Śląsku ma za ledwie 20 milionów złotych, czyli dyrektor zarabia po 10 000 złotych, a robotnik przeciętnie 200 zł.

Kongres uchwalił rezolucję, w której odrzuca wszelkie żądania pracodawców, chcących wprowadzić zniżkę płac

w kopalniach o 21%, a w hutach żelaznych o 25%.

## Bardzo niewczesne figle radjowe.

Warszawa, 20. 1. (Tel. wł.). Prasa warszawska zwraca uwagę na dziwne praktyki Radja Polskiego. Mianowicie ub. niedzieli Radjo Polskie transmitowało nabożeństwo z Poznania. Kiedy w czasie kazania ksiądz zaczął mówić o rozwodach, któremi nowy projekt ustawy małżeńskiej chce obdarzyć Polskę, coś w aparaturze się popsulo. Stacja naprawiła się wtedy, skoro tylko kaznodzieja przemówienie skończył.

Sprawa nowej ustawy o małżeństwie wogóle jak widać źle oddziałuje na stacje radjowe w Polsce, bo gdy w swoim czasie odczytano list pasterski Jego Em. Ks. Kardynała Hlonda o małżeństwie radjo tak samo się popsulo.

## W związku z Brześciem.

# Temperatura sejmowa gotowa się podnieść.

## Jak zachowa się galerja i ulica?

Warszawa, 20. 1. (Tel. wł.). Dziewiętnasty punkt dzisiejszego po południowego posiedzenia plenarnego Sejmu obejmuje wniosek klubów opozycyjnych o votum nieufności dla rządu w związku z procesem brzeskim. Nagłość wniosku uzasadniać będzie prawdopodobnie poseł Niedziałkowski. Sanacja godzi się na nagłość, poczem zabierze głos szereg mówców opozycyjnych. Kto przemawiać będzie imieniem Ch. D. dotychczas nie zostało ustalone. Posiedzenie klubu parlamentarnego Ch. D. odbędzie się o godzinie 3-ciej po południu.

Opozycja uzasadnia wniesienie swego wniosku tem, że posłowie powinni się kierować interesem państwa, ocenianym według własnego sumienia oraz

wołą wyborców. Nie można się troszczyć o to, czy wniosek taki przejdzie, lecz trzeba działać wedle własnego sumienia.

Zapowiada się gorący dzień w Sejmie. Prawdopodobnie dojdzie do manifestacji na sali oraz może nawet na galerji. W warszawskich kołach politycznych mówią również o możliwości manifestacji ulicznych, między innymi ma endecja wyprowadzić swoich akademików na ulicę.

Ostatnią wiadomość notujemy z obozu związku dziennikarskiego. Pragniemy widzieć w niej pogłoskę, jaka się nie ziści. Sprawa brzeska wymaga powagi i rozważli, jakich w demonstracjach ulicznych z pewnością nie nabierze.

# Sensacyjna sprzedaż

od 20 do 30 bm. w firmie

Sprzedawać będę za bezcen w dziale konfekcji damskiej: płaszcze zimowe i letnie oraz suknie jedwabne i wełniane. - Artykuły dziane: pulowery, swetry i kamizelki damskie. - Trykotaż: trykoty damskie i męskie.

Na szczególną uwagę zasługują moje okna wystawowe.

# M. KLIMEK

STARY RYNEK NR. 7

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo l, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

# Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.

Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.

### PRZETARG PRZYMUSOWY.

W czwartek, dnia 21. I. 32 o godz. 2 po poł. sprzedam w Zamczysku pow. Bydgoszcz u p. Popielskiego najwięcej dającemu za natchmiastową zapłatą (1242 Kredens mahonowy. M. Bertrand, kom. sąd. w Bydż.

### Przetarg przymusowy.

W czwartek, dnia 21. I. 32 r. o godz. 10,30 przed poł. sprzedam przy ul. Piotra Skargi 2 st. nr. najwięcej dającemu za natchmiastową zapłatą (1244 złoty zegarek „Omega”. Bertrand, kom. sąd. w Bydgoszcz.

### Przetarg przymusowy.

W czwartek, d. 21. I. 32 r. o godz. 10 przed poł. sprzedam przy D. acu Wolności 2 stary, najwięcej dającemu za natchmiastową zapłatą (1243 rower męski. Bertrand kom. sąd. w Bydż.

### SPRZEDAŻ

#### Pańska

rezydencja. 560 móg bu-raczanych, 70 rębno-go lasu. łak, pałac, park, in-ventarże, budynki nowe, cena 175.000 zł, wpłata 40.000, reszta na lata. Słomczewski, Dobieszewiczki, pocz. Janikowo, pow. Mogiła. (1237

#### W ruchliwym

mieście, w granicznym Zbąszyniu, dobrze zaprowadzony interes bławatów i konfekcji wraz z mieszkaniami w najlepszym po-łożeniu korzystnie natch-miast do oddania. Zgłosz. „F. K. nr. 20” do eksped. Dzien. Bydż. (1222

#### Piekarnie

w dużej wsi kościelnej, w pełnym biegu oddam z powodu kupa Of. Dzien. Bydż. Grudziąd pod „Od-dam”. 1227

### Kamienicę (1207

nową III piętr. najruchli-wszym punkcie Bydgoszczy, nadająca się dla lekarza—adwokata—kupca, donoszą-ca 24.000 rocznie sprzedam 110.000 i przejęcie hipoteki 50.000 amortyzacyjnej 40/10 rocznie. Weyna, Długa 15.

### Majątek

350 móg i kl. korzystnie sprzedam. Bliższych u-dzieli Kierejewski, Mogil-no. 1239

### Zamienie

trzy domy większe Byd-goszczy, dochód 24 000 na majątek ziemski. Of. filja Dzien. „Zamiana”. (F612

### Restauracja

dobrze zaprowadzona na-tachmiast na sprzedaż. Grunwaldzka 54. (1241

### Z powodu

choroby restaurację w Grudziądzu w pełnym biegu, dobre położenie z mieszkaniami oddam za 6 tys. zł. Inwalidzi pierw-szeństwo. Zgł. Dz. Bydż. Grudziąd, pod „Restau-racja”. (1228

### Sprzedam

dom z piekarnią w Byd-goszczy za 25.000, dochód miesięczny 400, wpłata 10.000. Zgłoszenia kiero-wać Dzien. Bydż. Toruń, pod „Sprzedaż”. (1224

### Kiosk

przy ul. Śniadeckich, na sprzedaż. Wiad. Gwańska nr. 37, w kiosku. (F674

### Pokój

męski z klubami lub bez sprzedam korzystnie. Of. filja Dzien. „Męski”. (F672



## Drobne ogłoszenia

umieszczane w Dzienniku Bydgoskim przynoszą in-se-rentom ogromne zyski i to dzięki wielkiemu nakładowi i poczyt-ności pisma. Setki ofert napły-wają codziennie do administracji Dziennika Bydgoskiego naskutek ogłoszeń podanych pod szyfrą.

### Piekarnia (1223

(okaza dla bezdzietnego mistrza) wzorowo urza-dzona zaraz do objęcia, potrzebne 1.500 zł. Dz. Bydż. Toruń pod „1.500”.

### KUPNA

#### Piekarnia

dom kupię, wpłaty 20.000 Zgłosz. Gozimirski, Ino-wrocław. Mikołaja 30. (1240

#### Psa

(F665 tresowanego kupię. Salon kapeluszy, Gdańska 27.

### POSADY WOLNE

#### Fryzjerka

potrzebna. Aleje Mickie-wicza 3. (F673

### Dziewczyna

młodsza do prac domo-wych potrzebna. Dworcowa 47, m. 6. Zgłoszenia godz. 5-7. (F670

### Służąca

(F667 do wszystkiego potrzebna Pomorska 55, Kartowska.

### Stołowy

bufetowy potrzebny zaraz do lepszej kawiarni-jadł-o-dajni. Do objęcia bufetu wymagana kaucja 500 — 1000 zł. Oferty Dziennik Bydgoski pod „Stołowy 11”. (1200

### POSADY POSZUKUJĄ

### Monter

wag. samotny poszukuje pracy, w swoim zawodzie dobrze obeznany. Zgłosz. do Dz. Bydż. Grudziąd, pod „Monter”. (1225

### Poszukuje

(1229 posady kierownika lub współnika kawiarni, ho-telu, restauracji z kaucją 5.000 zł. Dz. Bydż. Gru-dziąd pod „Kierownik”.

### DZIERŻAWY

### Magazyn

(śpiechlerz) przy Dworc-owej lub w pobliżu poszu-kiwany. Zgł. pod „M.” filja Dziennika. (F6

### Skład

mieszkanie 4 pokojowe centrum Bydgoszczy, od-da gospodarz, Adr. Dzien. Dworcowa. (F676

### Piekarnia

wprost od właściciela po-szukuje mistrz piekarski, celem dzierżawy. Zgłosz. do Dziennika Bydż. pod „M. 38”. 1236

### Składy

wynajmie. Długa 5. Gospo-darz. (1206

### Poszukuje

(1225 lokalu pod fabrykę wód o 3-4 ubikacjach. Zgłosz. do administracji Dzien. Bydż. pod „Ubikacje”.

### MIESZKANIA

#### Komfortowe

3-6 pokojowe mieszkania wynajmie. Długa 5. Gos-podarz. (1205

#### Poszukuje

1 lub 2-pokojowe mieszka-nie. Okolica Śniadeckich. Oferty do filji pod „Czysnz ugoda”. (F669

#### 2 pokoiki

umeblowane ewtl. z uży-waniem kuchni poszuku-je. Oferty podanie ceny filja Dziennika „Rodzeń-stwo”. (F678

#### 2 pokoje

z kuchnią w okolicy głównej poczty, oficyna, ucze-łny lokator, jedno dziec-ko, poszukuję zaraz. Czysnz podług umowy, rok zgory. Zgł. filja Dz pod „500”. (1217

#### Mieszkanie

4 pokoje z kuchnią wszel-kie wygody, zwrot remoutu. Dworcowa 81, kiosk. (1214

### POKOJE

#### Dobrze

umebl. pokój do wynaje-cia dla 2 panów. Gamma 4, m. 2. (27160

#### Pokoju

(F666 dobrze umebl. (bez pościeli) w śródmieściu z nie-krepującem wejściem po-szukuje wyższy urzędnik państwowy. Warunek światła elektryczne. Of. do filji Dzien. Bydż. ul. Dworcowa, pod „Pokój”.

#### Pokój

umebl. frontowy niekre-pujący, słoneczny, cen-tralne ogrzewanie wynaj-mę dwom panom inteli-gentnym zaraz lub od lutego. Gdzie wskaże eks-pedycja. (1234

### RÓŻNE

#### Mary!!!

Nie wierzyłem, gdy mi opowiadano, że a arata-mi kupionemi u St. Za-kaszewskiego ul. Gdań-ska 9 tak łatwo fotogra-fować. Niedzielne zdjęta także wywołane i skopjo-wane, wspaniale. Dziś wie-czór. Henryk. (1235

#### Nowo

otwarta kawiarnia i jadł-o-dajnia przy ulicy Dworc-owej 81, obok Dyr. Kol. w stronę dworca, poleca swój sympatycznie urzą-dzony lokal w tem smacznym i obfitej obsługi i kolacje znane z swej dobroci przy ul. Herm. Frankego po 1 zł i wielkim wyborze, á la carte po barozo ni-skich cenach. (F668



Wszystkim, którzy okazali tyle dowodów współczucia i wzięli udział w odprowadzeniu na miejsce wiecznego spoczynku drogiego nam zwłok ś. p.

### Jana Maciaszka

a w szczególności Przewielebnemu Duchowieństwu, p. Generałowi Thommée, Korpusowi Oficerskiemu i Szkole Podchorążych, p. Staroście Krajowemu Begale'mu oraz p. Staroście Dr. Berecie, p. Wiceprezydentowi Dr. Chmielarskiemu i Magistratowi, p. Prezesowi Beyerowi i Radzie Miejskiej, panom Prezesom Sądów Okręgowych Wyrzykowskiemu i Żukwie, p. Prokuratorowi Sobieckiemu, p. Naczelnikowi Sądu Grodzkiego Pogodzie, Wydziałowi Izby Adwokackiej, Związki Adwokatów Polskich, wszystkim przedstawicielom Sądownictwa, Prokuratury i Palestry jak również wszystkim delegacjom Związków i towarzystw, krewnym przyjaciółom i znajomym składamy serdeczne

**Bóg zapłać.**  
Żona, córka i zięć.

1190)

†

W niedzielę, dnia 17 bm. o godz. 4.15 po poł. zmarł po długich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, nasz troskliwy ojciec, brat, teść i dziadek ś. p.

### August Wilhelm

mistrz krawiecki  
w 70 roku życia, o czym zawiadamia w smutku pograżona  
**Żona Weronika Wilhelm**  
z domu Geng — z dziećmi.  
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 20 bm. o godzinie 3-ciej po poł. z domu żałoby Wileńska 6, na cmentarzu farw. Msza żałobna odbędzie się w piątek, o godzinie 7.30 rano, w kościele Pojezuickim. (F 677)

†

Dnia 17 stycznia 1932 r. zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach, mój najdroższy mąż, ojciec i dziadek ś. p.

### Józef Muralewski

przeżywszy lat 71, o czym donosi stroskana  
**Rodzina.**  
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 20 bm. o godz. 3.30, z nowego cmentarza farnego. (1215)

**Przetarg przymusowy.** Nieruchomość młyńska położona w Sucha-Młyn, pow. Świecie o powierzchni 92,14,40 ha, obejmująca rolę uprawną, łąki, las, ogród i podwórze, — dom mieszkalny, czworak, stodoły, stajnię, oborę, spichlerz, młyn i dom maszyn., młeczarnię, stajnię gośc., szopę dla węgla i dom mieszkalny dla robotników i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Sucha wykaz L. 274 na imię Wojciech Wiese zostanie w drodze egzekucji dnia 14 marca 1932 o godzinie 10 przed południem wystawiona na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie, pokój Nr. 17. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 2-go stycznia 1932 roku. Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z nimi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wzięli im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzycieli i innych prawach. Zaleca się dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokołu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda. Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybycia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna. (1232)

Świecie, dnia 19 stycznia 1932 r. Sąd Grodzki.

## Czytajcie „Dziennik Bydgoski“!

## Wiesz MAMUSIU!



odkąd dajesz mi tego Scotta  
jestem najsilniejszy w klasie.

## EMULSJA SCOTTA

znakomita odżywka witaminowa dla dzieci.

Wzmacnia i rozwija organizm dziecka i chroni go przed krzywicą (angielską chorobą) i chorobami zakaźnymi, jak: koklusz, dyfteryt, szkarlatyna, grypa itp. Leczącej tylko oryginalnej Emulsji Scotta, naśladownictwa bowiem są mało wartościowe. (1180)

**Wznowilem** (1193)  
**przyjmowanie chorych**  
**Dr. Eugeniusz Czaykowski**  
specjalista chorób wewnętrznych i nerwowych  
ulica Gdańska nr. 33 (nowy numer).

**„Agrarja“**  
przeprowadza skargi, uchwały  
aresztowe, odwołania, nakazy lfd.  
Załatwia choćby najtrudniejsze  
sprawy podatkowe, inwalidzkie,  
opiekuncze, rolne, hipoteczne,  
spadkowe. (1196)  
Bydgoszcz, Długa 68, tel. 1948.

Poszukuje się od 1 lutego  
wzgl. 1 marca br.

### kierownika oddziału

z kaucją, która zostanie  
zabezpieczona, udział możliwie  
z branży artykułów  
budowlanych i pał, y dachowej.  
Zgłosz. w języku polskim i niem.  
pierwszorzęd. fachowców z referencjami  
upr. się do Dz. Bydg. pod „200“. (1016)

**Każda Pani**  
oszczędza w tych ciężkich czasach  
odulując się w moim zakładzie!  
**Ondujemy dobrze i trwale**  
**Sarbuje włosy w naturalnych kolorach**  
Manicura pierwszorz. Ceny dla każdego przystępne.  
**Piotr Kozłowski** zakład fryzjerski tylko dla PAN  
Mostowa 5 d. Grodzka 18, tel. 11-15

### POLECENIA

**Sprawy**  
handlowe, sądowe, podatkowe, akcyzowe, hipoteczne, spadkowe i administracyjne załatwia fachowo W. Kapturkiewicz. Marsz. Focha 17. (716)

### Meble!

Darmo dostawia się na miejsce własnym samochodem wszelkie kompletne urządzenia mieszkaniowe: sypialnie, jadalnie, gabinety, saloniki, kuchnie oraz wszelkie meble wyściełane, zakupione w znanej solidnej firmie Ignacy Grajner, Bydgoszcz, Dworcowa 21. Uwaga: Własne warsztaty, wielki wybór. Ceny niższe. Tel. 1921. (9574)

### SPRZEDAŻE

**Dom**  
z składami, dochód 6.200, cena 29.000, wpłata 15.000 złotych poleca Sokołowski, Sniadeckich 52. (1087)

**Willa**  
piętrowa, cała wolna, wpłata 15.000; dom, wolne cztery pokoje, cena 14.000 i kilka inne poleca Sokołowski, Sniadeckich 52. (1086)

**Korzystnie** (1088)  
polecam piekarnie, kolonjalki, restauracje. Sokołowski, Sniadeckich 52.

**Dom**  
i piętrowy z ogrodem na sprzedaż. Wiadomość ul. Kujawska 76. (1210)

**Plac** (1102)  
budowlany przy Wzgórzu Dąbrowskiego sprzedam Podgórną 26, gospodarz.

**Dom** (1216)  
oficyna, duży ogród, cena 11.000 zł. Ks. Skorupki 20

**Skład**  
kolonialny z mieszkaniem korzystnie oddam. Kwiatowa 1, I ptr. (1209)

**Walce**  
sztendry, płyty do cukierków, stoły sprzedam. Dworcowa 79. (F655)

**Formy**  
czekoladowe wielkanoce, gwiazdkowe sprzedam. Dworcowa 79. (F656)

**Ford**  
250 zł. Grunwaldzka 36, podwórze prawo. (F662)

**Piec**  
przenośny tania. Dolina 4 m. 3. (1195)

**100 akcji**  
Gródek sprzedam. Zgl. do Dz. Bydg. Grudziądz pod „Gródek“. (1230)

**Wanne** (F619)  
kąpielową sprzedam. Ul. Gdańska 60, gospodarz.

### KUPNA

**Domek**  
mały z ogrodem kupię blisko miasta. Zgl. filija Dzien. „Domek“. (F653)

**Kupię**  
dom wśródmięściu lub małą willę. Of. skierować pod „Reflektuję“ Dz. (1194)

**Dom**  
nowoczesny kupię wpłata 5—10.000 dol. reszta sześć miesięcy. „Inżynier leśny“ Dzien. Dworcowa. (F675)

**Kupię**  
dom przy wpłacie do 20 tys. Of. pod „J. L.“ do filii Dz. Bydg. (F660)

**Plandekę**  
lub płótno nieprzemakalne ca. 20 kwm. kupię Niejacki, Wesoła 1. (F657)

**Zegar**  
kontrolny dla stróża nocy kupi Fr. Dobrowolski, Więcbork. (1127)

**Wózek**  
(platformę) na 2 kółkach kupię. Oferty „Wózek“ do Dz. Bydg. (1198)

### LEKJCJE

**Szóstkłasiasta**  
ndzieli korepetycji w zakresie 4 klas gimn. Oferty do Dzien. Bydg. pod „Korepetytor“. (24831)

### POSADY WOLNE

**Czeladnik**  
jako kierownik warsztatu z pierwszorzędą praktyką może się zgłosić do firmy A. Chwiłkowski, mistrz rzeźnicki, Dworcowa 34. (F659)

**Samodzielny**  
piekarz, dobry piecownik może się zaraz zgłosić (piec rurekowy). W. Małkowski, Koronowo, Rynek 6, parowa piekarnia i cukiernia. (1218)

**Podróżujący**  
do samochodu, kaucja 200 zł potrzebny. Zgl. do Dz. Bydg. pod „334“. (1201)

**Posadę** (1197)  
stałą otrzyma, kto wypożyczy na krótki czas 2—3 tys. (zabezpieczenie). Oferty pod „K. 2“ do Dzien. Bydg.

**Uczeń**  
stolarski potrzebny. Poznanańska 30. (1199)

**Dziewczyna**  
starsza uczełwa z gotowaniem i dobrymi świadectwami potrzebna. Ziółkowska, Fordon, fabryka win. (1192)

**Potrzebna**  
zaraz ekspedjentka. Szubin, Kościuszki 12. (F658)

**Pomocnikowi**  
bławatnik (młodszy), który może mi pożyć na krótki czas 5 000 zł, dam dobrą i stałą posadę. Łaskawe oferty proszę do adm. Dz. Bydg. pod „Bławatnik“ z dołączeniem odpisu świadectw. (1179)

**Służąca**  
z gotowaniem może się zaraz zgłosić. „Radjolavox“ Król. Jadwigi 5. (1203)

**Dziewczyna**  
gotowaniem do 2 osób od 1 lutego potrzebna. Grunwaldzka 23, I ptr. (1187)

### POSADY POSZUKUJĄ

**Bufetowy-stołowy**  
poszukuje bufetu na rachunek z gotówka 1000 zł dobry fachowiec. Miejsceowość obojętna. Of. pod „Stołowy“. (1178)

**Kucharka**  
także do innych robót, szuka posady stałej lub jako dochodząca. Doskonałe świadectwa. Sienkiewiczza 23, podwórze na lewo. (1188)

### DZIERŻAWY

**Oberża**  
z pełnym wyszynkiem w wielkiej wsi kościelnej na Pomorzu zaraz do wydzierżawienia. Zgl. do Dz. Bydg. pod „O. D.“ (1189)

**Piekarnię**  
wydzierżawię w mniejszym mieście zaraz. Rełkowska, Trzemeszno, Plac Kilińskiego 9. (1221)

**Wydzierżawię**  
45 morgów ziemi buraczanej, kompletne inwentarze, przy mieście. Objęcie 3.000. Bydgoszcz, Długa 4, Warzecha. (1212)

### MIESZKANIA

**Poszukuję** (F626)  
3—4 pokoje, kuchnia, łazienka, blisko centrum, czynsz roczny zgóry. Lechandrówiec, Sielanka 2.

**Mieszkanie**  
I piętro, centrum miasta, 8 pokoi i wszelkie wygody, balkon i logie ewtl. garaże zaraz do wynajęcia. Oferty „M. K. 10.“ Dzien. Bydg. 701

### POKOJE

**Pokój**  
Ugory 20, m. 8. (1219)

**3—5 pokojowe**  
mieszkanie wynajmie małżeństwo bezdzietne zaraz lub później. Zgl. telef. pod nr. 1 wzgl. do filii Dzien. „3—5“. (F649)

**4 pokoje**  
komfortowe, front. IV ptr. centrum Gdańskiej, gruntownie remontowane, wydzierżawi gospodarz. Rafalski, Chwytwo 6. (1191)

**Pokój**  
frontowy umebl. dla 2 osób lub małżeństwa od 1. 2. wolny. Chrobrego 23 m. 14. (F650)

**Pokoik**  
umebl. wraz z kuchnią, osobne wejście, bez przeszkody, dla pań lub panów. Leszczyńskiego 9, gospodyni. (1204)

**Pokój**  
Chrobrego 3, m. 1. (1210)

**Ładne** (1208)  
pokoje. Toruńska 12, m. 4.

**Poszukuje**  
się pokoju umeblowanego, niekrep., możl. z osobnym wejściem. Zgłosz. do filii Dzien. Bydg. pod „Z. Z 100“. (654)

**Pokoju**  
ładnie umeblowanego poszukuje. Of. filija Dzien. „Bankowiec“. (F648)

### RÓŻNE

**Samochód**  
prywatny limuzyna korzystnie do wynajęcia. Telef. 1945. (1211)

**Oblady** (826)  
3 dania 1 zł, kolacje z karty 1 zł. T. Kocerka, Dworcowa, róg Król. Jadwigi.

**Oblady**  
pierwszorzędnej jakości poleca kucharz warszawski Jagiellońska 7, naprzeciw Banku Polskiego. Kawiarnia. (663)

**Ciezarówka**  
każdej chwili do dyspozycji. Tel. 1776. (747)

**Wspólnika (czkę)**  
kapit. do 5 tys. Interes bezkonkurencyjny. „Pierwszorzędna lokata“ filija Dzien. (F661)

**Gluchota**  
szum, cieknieję uszów uleczalne. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres: Eufonja, Liszki. (1238)

### MATRYMONJALNE

**Swat**  
Współczesny, Redakcja Warszawa, Chłodna 40 nawiązuje dyskretnie kontakt między pragnącymi wstąpić w związki małżeńskie. Żądajcie bezpłatnych wyjaśnień (76)

### POŻYCZKI

**15.000 zł** (1125)  
oddam na hipotekę mieszk. Oferty pod „Linkar“.

**200 zł**  
pożyczki poszukuje żona urzędnika. Łask. zgłosz. do filii Dzien. pod „Pilne“. (F651)

**Ceny ogłoszeń:** 25 gr. za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. i lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20%, niższe. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 50%, drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.